NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 43 (3288) Wilno, Środa 13 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Czy izolacja Rosji Sowieckiej? — Ludzie genjalni. — O sprawiedliwe rozłożenie obciążeń podatkowych. — Klęska lawin. — Sekwestrator w świetle faktów urzędowych. — Ośrodek koszykarski O. M P-u

Belgja przyjmuje deklarację londyńską

LONDYN, (Pat). Rząd belgijski przesłał do rządu brytyjskiego notę, w której oświadcza, że zapatruje się życzliwie na propozycję zawarcia konwencji lotniczej w myśl uchwał londyńskich z dn. 3. II. r. b. Rząd Belgji oświadcza w nocie, że jest usposobiony przychylnie dla propozycji o przeprowadzeniu jednoczesnych rokowań w kwestji równości zbrojeń i bezpieczeństwa.

Rząd niemiecki odpowie jutro

LONDYN, (Pat). „Times" zamieszcza wiadomość, że doręczenie niemieckiej odpowiedzi na deklarację londyńską oczekiwane jest we czwartek.

Dziennik przewiduje, że rząd niemiecki odpowie pozytywnie i aczkolwiek nie weźmie na siebie żadnych konkretnych zobowiązań to jednak przyjmie zaproszenie do zupełnie niewymuszonych rokowań, w których będzie mógł wystąpić na stopie równości.

Sprawowanie rządów we Francji jest niepodobieństwem

Flandin szykuje się do walki z partyjnictwem

PARYŻ, (Pat). Atmosfera wewnętrzna jest w dalszym ciągu naprężona. Wczorajsze wystąpienie premjera Flandina wobec delegacji parlamentarzystów interwenjujących w sprawach związanych z utworzeniem funduszu bezrobocia wywołało sensację w kuluarach.

Według zapewnień deputowanego Fiancette premjer miał oświadczyć: **Nie zależy mi na utrzymaniu władzy, ale jeżeli chcą mnie obalić, niech mają odwagę działać jawnie. Im dalej posuwam się naprzód w swej pracy, tem bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że sprawowanie rządów w naszym kraju jest niepodobieństwem. Każde działanie bez ukrytych myśli politycznych do oddania się z zapałem i dobrą wolą pracy pożytecznej dla dobra ogółu natrafia na nieporównane przeszkody. Krytyka, intryga i matactwo podają sobie ręce.**

Oświadczenie to było przedmiotem licznych komentarzy w izbie. Niektóre dzienniki podają je jako poważne ostrzeżenie pod adresem pewnych grup parlamentarnych. Otoczenie premjera mówi, że Flandin **gotów jest przezwyciężyć wszystkie przeszkody**, choćby miał uciec się do radykalnych środków.

Min. Laval wyzdrowiał

PARYŻ, (Pat). Minister Laval wyzdrowiał i objął dziś urzędowanie na Quai d'Orsay.

Zatarg włosko-abisyński

Rzym w oczekiwaniu wypadków

RZYM, (Pat). W Rzymie w dalszym ciągu panuje nastrój dość podniecony, jakkolwiek ogłoszony wczoraj urzędowy komunikat o mobilizacji dwuch dywizyj wpłynął na opinję publiczną raczej uspakajająco. Objaw ten należy tłumaczyć okolicznością, że mobilizacja przeprowadzana w zupełnej tajemnicy od 5. II. wywołała głęboki niepokój w całem społeczeństwie, przyczyniając się do powstawania najróżnorodniejszych a często fantastycznych pogłosek. Dlatego wczorajszy komunikat określający ramy mobilizacji położył kres plotkom.

Prasa faszystowska nie ogłosiła dotychczas ani jednego komentarza włoskiego. W kołach dyplomatycznych i prasowych zwracają uwagę, że po lipcowych wypadkach w Austrji, którym towarzyszyło wysłanie dwuch dywizyj włoskich na granicę Brenneru, prasa faszystowska prowadziła energiczną kampanję, utrzymując opinję społeczną w ciągłem podnieceniu. Obecnie zaś nie można dostrzec we Włoszech prasowej kampanji skierowanej przeciwko Abisynji.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu, że opinja publiczna włoska zachowuje spokój wobec ostatnich zarządzeń. Dzienniki nie komentują wcale zarządzeń o częściowej mobilizacji, ograniczając się do komentarzy prasy zagranicznej.

W kołach oficjalnych potwierdzają wiadomość, że w okolicy Ualual **Abisyńczycy skoncentrowali około 40 tys. żołnierzy.** Zmobilizowane **dywizje włoskie mają być załadowane na okręty dopiero wtedy, kiedy zaistnieje wyraźne niebezpieczeństwo wynikłe z tej koncentracji.**

Włosi mają w Erytrei i Somalji włoskiej zaledwie 5 tys. żołnierzy.

PRZEDSTAWICIEL ABISYNJI WE WŁOSZECH SKONSTERNOWANY.

RZYM, (Pat). Charge d'affaires Abisynji w Rzymie odbył konferencję w pałacu Sigi, gdzie domagał się wyjaśnień w związku z komunikatem ogłoszonym o incydencie na pograniczu włosko-abisyńskiem.

Po powrocie do poselstwa charge d'affaires kazał zamknąć poselstwo i nie przyjmował nikogo. Według krążących pogłosek wyjaśnienia, jakie otrzymał charge d'affaires w pałacu Sigi **nie uspokoiły go**, zwłaszcza, że w godzinach popołudniowych ogłoszono komunikat o mobilizacji 2 dywizyj włoskich.

Jak się dowiadujemy charge d'affaires wysłał do cesarza Abisynji obszerny raport o sytuacji.

A LIGA NARODÓW NIC NIE WIE.

GENEWA, (Pat). Sekretarjat generalny Ligi Narodów nie otrzymał żadnych bezpośrednich wiadomości ani z Rzymu ani z Adis Abbeba o zatargu włosko-abisyńskim.

Koła międzynarodowe w Genewie wyrażają ubolewanie, że doszło do takiego zatargu po pojednawczych wysiłkach Ligi Narodów.

Nie ultimatum a protest złożyły Włochy

BERLIN, (Pat). Dzienniki niemieckie donoszą, że rząd włoski wręczy Abisynji notę z żądaniem ostatecznego wykreślenia granic na terytorjach spornych oraz gwarancji rządu abisyńskiego co do kontroli nad szczepami koczowniczemi.

Pozatem Włochy domagać się mają satysfakcji oraz odszkodowania w wysokości 30.000.000 lirów. Żądania włoskie mają być utrzymane w tonie stanowczym, nie mają jednak charakteru ultimatum.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż nie jest prawdą, iż rząd włoski wystosował ultimatum do rządu abisyńskiego.

Poseł włoski w Addis Abbeba miał złożyć tylko taki sam protest przeciwko zajściom w dniu 29 stycznia, jaki złożył po zajściach, które miały miejsce 17 listopada w roku ub., oraz 5-go grudnia r. ub.

WŁOSI NA WOJNĘ ZAMAŁO MAJĄ PIENIĘDZY.

PARYŻ, (Pat). — Rzymski korespondent „Matina" donosi, że zdaniem rzeczoznawców wojskowych jest mało prawdopodobne, aby rzeczywista wyprawa wojenna mogła być podjęta w ciągu tego roku. Przeszkody finansowe zdają się być jeszcze większe niż trudności militarne. Rzym, jak się zdaje ma zamiar działać ostrożnie i cierpliwie, wyłączając wszelkiego rodzaju awantury i przedwczesne decyzje.

PAPIERY PRZEMYSŁU WOJENNEGO POSZŁY W GÓRĘ.

RZYM, (Pat). — Wczoraj giełda na wiadomość o ostatnim incydencie w Af-Dub zareagowała zwyżką papierów przemysłu wojennego oraz zniżką papierów państwowych. Między in. akcje przemysłu wojennego Terni zwyżkowały z 204 na 205.5, Ansaldo z 33,25 na 37,50. Fiat z 285.5 do 286.

Japońskie sympatje dla Abisynji

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informac. donosi z Tokio, że włoskie zarządzenia mobilizacyjne wzbudzają wielkie zainteresowanie w prasie japońskiej.

Japońskie koła polityczne nie ukrywają bynajmniej swej sympatji dla Abisynji, gdyż polityka włoska w ostatnich czasach nie znajdowała japońskiej aprobaty.

Rząd Baldwina ma silne poparcie

LONDYN, (Pat). O północy zakończono drugie czytanie rządowego projektu reformy konstytucji Indji. Głosowanie nad tym projektem dało wynik następujący: za projektem rządowym głosowało 404 posłów przeciw 133. Większość składała się z około 50 liberałów, 350 konserwatystów, opozycję stanowili 50 labourzystów i około 80 skrajnych komunistów z Churchillem na czele. Głosowanie wykazało niezbicie olbrzymie poparcie, jakie partja konserwatywna udziela Baldwinowi.

Król tenisista



Jak wiadomo król szwedzki Gustaw jest zapalonym i dobrym tenisistą. Na zdjęciu widzimy go razem z tenisistą niemieckim von Crammem przed udaniem się na kort w Berlinie.

Sejm uchwalił budżet Państwa w drugiem czytaniu

WARSZAWA, (Pat). — Sejm przystąpił na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu do obrad nad ostatniemi częściami preliminarza budżetowego na rok 35-36.

KREDYTY NA ROZBUDOWĘ.

Poseł **Saucjca** referował na wstępie preliminarz budżetowy państwowego funduszu budowlanego, funduszu rozbudowy miast i specjalnego rachunku terenowego rozbudowy miast. Mówca podkreślił m. in. że dzięki skutecznej interwencji rządu nędza mieszkaniowa niemal zupełnie ustała, co jest wielką zasługą i dorobkiem zarówno rządów pomajowych jak również kierowników tych funduszów i Banku Gospodarstwa Krajowego.

MONOPOLE.

Następnie poseł **Hutten Czapski** zreferował **budżet monopolów państwowych**, zaznaczając, że wpływy na 35-36r. preliminowane są w kwocie zł. 630 000 000, stanowiąc jedną trzecią zwyczajnych dochodów państwa.

Omawiając działalność **monopolu spirytusowego**, sprawozdawca wskazuje, że spadek spożycia alkoholu na głowę jest bardzo znaczny, wynosił bowiem w r. 34 — 0,8 l, podczas gdy przed wojną sięgał 2,8 l. Jest to objaw pocieszający z punktu widzenia społecznego, ale nie fiskalnego. Sprawozdawca podkreśla natomiast wzrost produkcji nielegalnej spirytusu.

Omawiając **sprawy loteryjne**, poseł zaznacza, że cena losów jest jeszcze zbyt wysoka.

Przy omawianiu **monopolu zapałczanego** Hutten Czapski porusza **sprawę zapalniczek**, wskazując, iż przy produkcji rocznej ponad 200 000 sztuk ostemplowano ich w r. 1934 zaledwie 116. Domaga się więc jaknajszybszego uregulowania sprawy handlu zapalniczkami.

DŁUGI PAŃSTWA.

Dalej mówca zreferował **budżet długów państwowych**, zaznaczając, że w preliminarzu budżetowym przeznaczono na obsługę długów wewnętrznych kwotę zł 73.401.440 przy zadłużeniu wewnętrznem, wykazującem na 1 stycznia 1935 r. zł. 1.346 000 000, a na obsługę długów zagranicznych zł. 116 293.100 przy zadłużeniu złotych 3.185.000 000 według obliczenia na 1 stycznia 1935 r. Od 1 stycznia 1926 r. do 31 marca 1933 r. spłaciliśmy zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego łącznie na sumę zł. 563.000.000.

BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU.

Skolei poseł **Hołyński** zreferował preliminarz **budżetowy ministerstwa skarbu**. Referent podkreślił na wstępie, że obecny system podatkowy przedstawia się jak labirynt, w którym trudno się zorjentować. **System ten wymaga reformy**, jednak w okresie, kiedy niema nadwyżek budżetowych, reforma taka powinna być przeprowadzona z największą ostrożnością.

Po omówieniu podatków bezpośrednich, pośrednich, monopolów, ceł i opłat stemplowych sprawozdawca zaznaczył, że w najbliższych dniach wpłynie pod obrady **projekt reformy podatku dochodowego.**

Przechodząc do spraw wymiaru podatkowego mówca stwierdza, że aparat skarbowy wykazuje w ostatnim roku znaczne poprawy, mimo, że są niezbędne jeszcze ulepszenia, a przedewszystkiem w dziedzinie kumulowania umorzeń i egzekucji. Również **nieodzowne jest uproszczenie w dziedzinie obliczenia przeróżnych podatków i dodatków.**

W dalszym ciągu sprawozdawca wskazuje na konieczność pewnego **zwężenia funkcyj państwa i samorządu**, głównie ze względów oszczędnościowych.

DYSKUSJA.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja. Pierwszy przemawiał poseł **Rymar** (kl. nar.). Wywodził on że polityka ministerstwa idzie po linji nakładania nowych podatków. Możliwe są jeszcze dalsze oszczędności.

Poseł **Zaremba** (PPS.) uważa, że wysiłki rządu w kierunku zniżki cen kartelowych nie dały rezultatu. Wzrostowi produkcji, dzięki racjonalizacji produkcji i przyrostowi naturalnemu, w dalszym ciągu towarzyszy bezrobocie.

Poseł **Resmarin** (kl. żyd.) nazywa obecny system podatkowy fatalnym i wypowiada się za najszybszem rozwiązaniem problemu zaległości podatkowych.

Następnie sprawozdawca **Hołyński udzielał wyjaśnień** posłom opozycyjnym i na tem wyczerpano dyskusję nad budżetem i ustawą skarbową.

Zarówno budżet jak i ustawę skarbową przyjęto en bloc w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie plenarne sejmu odbędzie się 14 lutego, to jest we czwartek o godz. 10-ej rano. Na porządku obrad znajduje się trzecie czytanie projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 35-36.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

W Sejmie i w komisjach sejmowych

W przyszłym tygodniu, wówczas, gdy Senat rozpatrywać będzie budżet, odbywać się będą intensywne obrady w komisjach sejmowych, a przedewszystkiem **nad projektami ustaw podatkowych**, które ostatnio zostały uchwalone przez Radę Ministrów.

W przyszłym tygodniu, jak się dowiadujemy, zbierze się również **sejmowa komisja konstytucyjna** dla rozpatrzenia poprawek Senatu do konstytucji.

Zanotować pozatem należy, że wczoraj **do laski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o poborze 10% dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15% dodatku do podatków bezpośrednich, od spadkowego i od darowizn.** Według art. 1 — 15% dodatek będzie pobierany tylko od tych podatków bezpośrednich, dla których obecnie pobierany jest 10% dodatek. Projektowana podwyżka posłuży w całości na zmniejszenie deficytu budżetowego w r. 1935-36. Wpływy z tego źródła zostały już objęte budżetem na nowy okres budżetowy i figurują w ogólnej sumie wpływów 15% dodatku, przewidywane w kwocie 69.000.000 zł.

Unieszkodliwienie wielkiej szajki przemytników

Nocy ubiegłej policja stołeczna i straż pograniczna aresztowały i osadziły w więzieniu wielką i doskonale zorganizowaną bandę przemytników, która przemycając towary, a szczególnie jedwabie z Niemiec, naraziła skarb państwa na duże straty. Ogółem osadzono 6 głównych macherów tej bandy.

Pacyfikacja stosunków japońsko-sowieckich?

TOKIO, (Pat). Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, że po oficjalnem podpisaniu układu w sprawie przekazania przez Sowiety kolei północno-mandżurskiej, co ma nastąpić w początkach marca, rząd japoński zaproponuje rządowi sowieckiemu zniesienie fortyfikacyj znajdujących się w Syberji, na wschód od jeziora Bajkał, wzamian za co Japonja zredukuje do minimum swe wojska w północnej Mandżurji. Dziennik podkreśla, że, jeżeli Związek Sowiecki propozycję tę przyjmie, to przyczyni się wydatnie do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych, komentując artykuł „Niczi-Niczi" oświadczył, że dążeniem ministra spraw zagr. Hiroty jest rozszerzenie ducha traktatu portsmouthskiego na stosunki między ZSRR a Mandżurją. Rzecznik ten zwraca uwagę na fakt, że traktat, na którego zasadzie utrzymana została nieufortyfikowana strefa wzdłuż granic rosyjsko-japońskiej na Sachalinie i rosyjsko-koreańskiej, dał dobre wyniki.

80 proc. gospodarstw w ZSRR. skolektywizowanych

Nowa ustawa o kolektywach

MOSKWA, (Pat). Obrady kongresu udarników kolektywów otworzył komisarz rolnictwa Czernow. Po uczczeniu przez powstanie pamięci Kirowa i Kujbyszewa, Czernow zaznaczył, że 80 proc. gospodarstw i 85 proc. uprawnych obszarów zostało skolektywizowanych. Stalinowski program o zamożności kolektywów jest pomyślnie realizowany.

Nową ustawę ramową o kolektywach zreferował naczelnik wydziału rolnego centralnego komitetu partji komunistycznej, były komisarz Jakowlew. Zasadniczym punktem nowej ustawy jest oddanie gruntów państwowych, na których znajdują się kolektywy, do bezterminowego użytkowania, przyczem ziemi tej nie wolno sprzedawać ani dzierżawić. Chłopi występujący z kolektywów nie uszczuplają ich gruntów, lecz mogą otrzymać nowy nadział jedynie na wolnych gruntach państwowych. Pozatem ustawa ogranicza rozmiar indywidualnej zagrody członka kolektywu. Mówca zapowiedział, że zagroda nie będzie wielka, a rozmiar zagród ustali komisarjat rolnictwa.

Natomiast duże ulgi przyznaje ustawa w dziedzinie hodowlanej. Zsocjalizowane jedynie będzie bydło robocze, inwentarz roboczy, nasiona i pasza dla bydła oraz budynki gospodarcze. Kolektywy zapewnią chłopu możność korzystania z koni dla potrzeb osobistych.

Mówca oznajmił, że poza kolektywami znajduje się 5.000.000 gospodarstw i 25.000.000 chłopów uprawiających gospodarkę prywatną. Należy im ułatwić wejście do kolektywów, podobnie jak tym kulakom i ich dzieciom, którzy zaniechali walki z kolektywami.

Udział kobiet w kolektywach jest wybitny, 165.000 niewiast zasiada obecnie w zarządach kolektywów.

Stwierdzając postęp w gospodarstwie rolnem mówca ujemnie charakteryzuje położenie chłopów w Japonji i Niemczech, przygotowujących wojnę przeciw Sowietom i wzywa chłopów do obrony ojczyzny w razie potrzeby. Sala odpowiedziała na to owacjami na cześć czerwonej armji, Stalina i Woroszyłowa.

Manifestacje komunistyczne w Wiedniu

w rocznicę powstania socjal-demokr.

WIEDEŃ, (Pat). Dzisiejsza rocznica rozpoczęcia powstania socjal - demokratycznego w Austrji miała, jak można sądzić na podstawie dotychczasowych informacyj stosunkowo spokojny przebieg.

W 16-ej dzielnicy miasta grupa złożona z około 150 komunistów urządziła dziś wieczorem demonstrację. W chwili, gdy policja wystąpiła przeciwko demonstrantom, **doszło do ostrego starcia**, podczas którego padły strzały najpierw ze strony komunistów a później ze strony policji. **Przywódca demonstrantów został zabity**, jeden policjant odniósł ciężką ranę, inny lżejszą. Rząd austrjacki powziął zarządzenia bezpieczeństwa.

„Ognisko" wileńskie rozgromiło „Legję" w hokeju

POZNAŃ, (Pat). We wtorek wieczorem odbył się na torze lodowym AZS poznańskiego mecz hokejowy pomiędzy wileńskiem Ogniskiem a poznańską Legją. Zwyciężyła drużyna wileńska 6 : 2 (3:0, 2:1, 1:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Godlewski 4, Andrzejewski i Staniszewski, a dla Legji Kempf i Żymalski.

Obchód 13 rocznicy koronacji Piusa XI w Rzymie

MIASTO WATYKAŃSKIE, (Pat). Dziś w 13 rocznicę koronacji papieża Piusa XI odbyła się tradycyjna uroczystość w kaplicy Sykstyńskiej. Papieża w tiarze i białych szatach pontyfikalnych wniesiono na sedia gestatoria, poczem chór odśpiewał „Tu es Petrus". Mszę solenną odprawił kardynał Nasalli Rocci. Chórem i orkiestrą dyrygował mistrz Perosi. Obecnych było 19 kardynałów, korpus dyplomatyczny, kawalerowie maltańscy, patrycjat rzymski i liczni przedstawiciele dworu papieskiego. Po mszy papież udzielił błogosławieństwa, poczem wyniesiono go na sedia gestatoria do prywatnych sal pałacu Watykańskiego.

Antylitewski wiec studencki w Berlinie

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że studenterja berlińska zorganizowała dziś w południe w gmachu uniwersytetu wiec protestacyjny przeciwko Litwie spowodu wypadków w Kłajpedzie. Wiec uchwalił rezolucję, w której studenci apelują do sygnatarjuszów konwencji kłajpedzkiej, wzywając ich do przywrócenia autonomji Kłajpedy.

Zlikwidowanie konfliktu persko-afgańskiego

TEHERAN, (Pat). Wedle oficjalnego oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych Iranu (Persji), konflikt graniczny irańsko-afgański został zlikwidowany. Równocześnie ministerstwo spraw zagranicznych Iranu oświadcza, że incydent ten nie będzie miał dalszego wpływu na przyjacielski rozwój stosunków między sąsiedzkiemi krajami. U

Instytut Niemiecko-Polski przy wyższej uczelni w Berlinie

Istnieje w Berlinie, obok uniwersytetu, półurzędowa wyższa uczelnia, t. zw. **Lessing-Hochschule.** Na jej czele stoi prof. dr. A. von Armin. Z jego inicjatywy powstał w tych dniach przy uczelni Instytut Niemiecko-Polski, na którego czele stanął p. von Armin osobiście. Delegatem polskim przy Instytucie został p. Juljusz Skorkowski, pierwszy sekretarz Ambasady. Zadaniem Instytutu jest organizowanie prelekcyj niemieckich i polskich polityków, uczonych i artystów na temat życia Polski i jej spraw.

Bunt 2.000 żołnierzy w Mandżurji

SZANGHAJ, (Pat). Dziennik „Szin-Wen-Pao" donosi, iż 2 tysiące żołnierzy mandżurskiego garnizonu Czin-Haien zbuntowało się spowodu złego traktowania ich przez japońskich oficerów. Zbuntowani żołnierze zdemolowali koszary i schronili się w pobliskie góry.

Samoloty japońskie i silne oddziały mandżurskie zostały wysłane w pościg za zbuntowanymi, lecz dotychczas nie zdołano odnaleźć ich kryjówki.

—o[]o—

Sukcesy Polski w ping-pongu

LONDYN, (Pat). Na międzynarodowych zawodach tenisu stołowego reprezentacja Polski w ostatnim swym meczu pokonała Anglję 5:4. Drużyna polska uległa w swej grupie jedynie Czechosłowacji, pobiła natomiast Anglję, Indje, Holandję, Ulster, Irlandję, Walję i Szwajcarję.

Mistrzostwo świata rozegrane będzie między Węgrami i Czechosłowacją. Przypuszczają że Węgrzy utrzymają dalej mistrzostwo świata. W takim razie wicemistrzem zostanie Czechosłowacja a trzecie miejsce zajmie Polska.

Napad rabunkowy

narodowo-socjalistów na kasę kolejową

KATOWICE, (Pat). — Dochodzenia policji w sprawie napadu dokonanego 31 stycznia r. b. na kasę stacji Gierałtowice doprowadziły do przytrzymania kilkunastu osób.

Do 8-miu z pośród aresztowanych sędzia śledczy w Rybniku zastosował areszt śledczy. Przyznali się oni do zorganizowania napadu i pośredniego w nim udziału. Uciążliwe dochodzenia doprowadziły do odnalezienia również rewolweru z którego został zastrzelony w czasie napadu przetokowy Pawlak.

Dochodzenia wykazały, że napad był dokonany przez członków rozwiązanej w ubiegłym roku narodowo-socjalistycznej partji robotniczej z pod znaku „Błyskawica", na której czele stał Józef Gralla, urzędnik prywatny. Celem napadu miało być zdobycie funduszów na akcję organizacyjną tej partji.

Czy izolacja Rosji Sowieckiej?

Londyńskie porozumienie Anglji i Francji znalazło rozmaity oddźwięk w rozmaitych krajach. W Rosji Sowieckiej wywołało niepokój.

Chociaż treść londyńskiego paktu i oferty adresowanej do Niemiec jest nieco mglista (a może właśnie dlatego?), w Moskwie gotowi są w nich widzieć krok do oziębienia francusko — rosyjskiej przyjaźni. Jeżeli Francja otrzyma gwarancję angielskiego poparcia na wypadek napaści Niemiec, **to czy nie wyrzeknie się problematycznego sojuszu z Rosją?** Tego rodzaju myśli zaprzątają obecnie sowieckich działaczy państwowych.

Wprawdzie o tem czy Francja otrzyma tę gwarancję angielskiego poparcia w wypadku, gdy Niemcy odmówią przystąpienia do paktu powietrznego, — baba na dwoje wróżyła. „Times“ rezolutnie i wykrętnie zaznacza, że w tym wypadku pertraktacje wrócą do punktu wyjścia. W każdym razie, możliwość powietrznego paktu, tak lub inaczej — z Niemcami lub bez Niemiec, istnieje (odmówić przystąpienia Niemcom nie jest łatwo, bowiem przez fakt odmowy obaliłyby one teorję o charakterze obronnym swych zbrojeń powietrznych).

Tymczasem londyński pakt obejmuje jeszcze 4 ważne punkty: 1) równouprawnienie Niemiec w kwestji zbrojeń, 2) dunajski pakt, 3) wschodni pakt, 4) powrót Niemec do Genewy.

Jaka jest **wzajemna zależność tych punktów?** Jules Sauerwein w „Prager Presse“ utrzymuje, że na pierwszem miejscu znajduje się wschodni pakt, a następnie dopiero idzie wszystko inne. Czy ta interpretacja jest jednak miarodajna? Być może: wpierw wszystko inne, a potem pakt wschodni? Lub: wszystko inne bez paktu wschodniego? W każdym razie ze strony Niemiec tymczasem nie widać najmniejszej chęci do podpisania paktu wschodniego.

Zato niemiecka prasa, jak na obstalunek, rozpoczęła ożywioną akcję przeciwko Rosji Sowieckiej, celem której jest, jak widać, dyskredytowanie Sowietów jako partnera umów międzynarodowych.

Ta postawa Niemiec, rzecz oczywista, wywołuje niepokój w Rosji, gdzie wciąż jeszcze napróżno oczekują wyraźnego wyrzeczenia się przez Niemcy programu wschodniej ekspansji, sprecyzowanego w książce Hitlera „Mein Kampf“. W związku z tem wypadki kłajpedzkie interpretowane są w Moskwie zgodnie z koncepcją sfer litewskich jako przygotowanie do tranzytowego marszu Niemców na Rosję.

W „Völkischer Beobachter“ w tych dniach zamieszczony był artykuł wojskowego specjalisty o armji czerwonej. Po ścisłej analizie systemu obrony Rosji na Dalekim Wschodzie autor doszedł do wniosku, że armja czerwona nietylko może poważnie przeciwstawić się Japonji, ale **nie jest wykluczona możliwość klęski Japonji w kampanji sowieckiej.**

Wogóle „Völkischer Beobachter“ dużo uwagi poświęca japońskim poczynaniom na Dalekim Wschodzie. M. in. drukuje obecnie wspomnienia o bohaterskich czynach Japończyków w czasie walki o Port Artura.

To, że czerwona armja jest poważnym przeciwnikiem, wiadome jest Japończykom i bez wojskowego współpracownika „Völkischer Beobachter“. Słusznie też zaznacza wojskowy współpracownik „Völkischer Beobachter“, iż najlepszym dowodem potęgi armji czerwonej jest ta okoliczność, iż Japonja dotychczas powstrzymywała się od napadu na Rosję Sowiecką. Przecie z Chinami nie robiła tyle ceregieli.

Jednak sytuacja może się zmienić, o ile Japonja znajdzie sojusznika na zachodzie i conamniej przychylną neutralność wielkich mocarstw. Japonja nie może sobie pozwolić na napadanie w pojedynkę na Rosję Sowiecką, mając na tyłach taką nieprzyjazną potęgę, jak Stany Zjednoczone.

Przed paru miesiącami krążyły uporczywe pogłoski o kontakcie sztabów generalnych Rosji i Stanów Zjedn., przyczem, według tych pogłosek, generałowie amerykańscy zalecali bolszewikom na wypadek wojny z Japonją taktykę Kutuzowa...

Wiadomo, że ustępliwość Sow. Rosji wobec Japonji nie w poślednie mierze wynikała z rachunku, że starcie Japonji ze Stanami Zjedn. jest nieuniknione i że po tem starciu zwycięska lub zwyciężona, ale w każdym razie wycieńczona Japonja przestanie być niebezpieczną dla Zw. Sowieckiego.

Ostatnio jednak w angielsko-amerykańskich sferach powstała nowa koncepcja. Jeżeli Rosja uprzejmie gotowa była odstąpić zaszczyt pierwszego starcia z Japonją Stanom Zjedn., to widocznie w angielsko-amerykańskich sferach powstała myśl, że można i odwrotnie: niech Japonja wycieńczy swe. siły w walce z Rosją, a wówczas przestanie być groźnym konkurentem dla Anglji i Stanów Zjedn. w Azji i Poł. Ameryce...

Stąd już niedaleko oczywiście do tej koncepcji, która, jeżeli wierzyć pismom, podsunęła angielskim dyplomatom myśl skłonienia Francji do wyrzeczenia się sojuszu z Rosją... **Obserwator.**

Święto Morza w Gdyni



Na zdjęciu moment wręczenia daru dla Gdyni od m. Littorji na ręce p. komis. rządu Sokoła.

O sprawiedliwe rozłożenie obciążeń podatkowych

O sprawach podatkowych wiele ostatnio mówiono i pisano. Kryzys przeszło pięcioletni nadał zagadnieniom podatkowym wybitne piętno aktualności. — Państwo musi na opędzenie niezbędnych wydatków rozporządzać regularnymi wpływami, płatnik podatków zubożał i nie może często wywiązać się ze swych zobowiązań. Więc wyłoniły się kwestje nietylko obciążeń, które pewne warstwy społeczeństwa, jak np. rolnicy, uważają za nadmierne — ale również i kwestje takiej reformy samego wymiaru podatków, aby nie utrudniał płatnikowi płacenia ich. Dalej kwestje bardziej słusznego rozplanowania podatków, t. j. obciążenia niemi w większym stopniu tych, których mniej dotknął kryzys, a w mniejszym stopniu tych, którzy bardziej na kryzysie ucierpieli. Wreszcie kwestje „fiskalne“, a więc bardziej humanitarnego traktowania procedury ściągania podatków od ludzi, których pomawiać nie można o opieszałość czy złą wolę.

Że w tych kierunkach **reforma jest nieodzowna**, dowiadujemy się ze strony jaknajbardziej miarodajnej. Zarówno minister skarbu prof. Zawadzki stoi na tem stanowisku, jak i przedstawiciel większości społeczeństwa, generalny referent budżetu w Sejmie, poseł Miedziński.

Widzimy też już pierwsze praktyczne poczynania w tym duchu.

Oto np. ostatnio uchwaliła Rada Ministrów wnieść do Sejmu projekt ustawy, który bardzo wydatnie (bo zaledwo do 0,4 proc.) obniży odsetki, jakie płaci obywatel od zaległości w podatkach państwowych i samorządowych. Jest to **wielka ulga dla bardzo szerokich rzesz**, które popadły w zaległości często bez winy, często pod naporem złej konjunktury — a w miarę, jak rosły zaległości, wzmagały się też i sumy, narastające z odsetek za zwłokę. Obecnie te sankcje niejako karne przestaną ciążyć na płatniku podatków.

Większe jeszcze znaczenie ma inny projekt ustawy, uchwalony prze Radę Ministrów. Zmierza on do wytrzebienia lasu przepisów z różnych przestarzałych postanowień i do usunięcia niesprawiedliwości w rozłożeniu obciążeń podatkowych.

Mamy na myśli projekt ustawy o podatku gruntowym. Jest to zasadnicza reforma tego podatku.

Na podstawie tej ustawy zostanie przeprowadzona **nowa klasyfikacja gruntów.** Grunta każdego rolnika zostaną w ciągu 2-ch lat zbadane przez specjalną komisję klasyfikacyjną i zaliczone do nowych klas gruntów. I dopiero w zależności od zaliczenia do niższej czy wyższej klasy, ustalona będzie właściwa stawka podatkowa.

W ten sposób **usunie się niesprawiedliwość**, istniejącą dziś przy poborze podatku gruntowego. Dziś bowiem zdarza się, że grunta kiepskie, mało wydajne, przynoszące marny dochód, są nadmiernie obciążone zbyt wysoką stawką podatkową. I naodwrót, grunta doskonałe, żyzne, przynoszące wielkie dochody, są zaliczone do „miernych“ i obciążone niskiemi podatkami.

Ważna jest przytem zasada, którą przyjął rząd: globalna kwota, którą daje Skarbowi Państwa podatek gruntowy, **nie może ulec zwiększeniu** przez tę reformę, t. j. nowe kwalifikacje gruntów. Rolnicy nie zapłacą więcej w ogólnej sumie. Tylko w ramach tej reformy kwota, którą płacą do Skarbu Państwa, będzie rozłożona sprawiedliwiej, bez krzywdzenia kogokolwiek.

Niewątpliwie wieś przyjmie tę reformę z całą życzliwością. **M.**

LUDZIE GENJALNI

Gdyby kogoś z nas zapytano, czy wie, co to jest człowiek genjalny? — musiałby się poważnie namyśleć aby dać sensowną odpowiedź, przyczem przekonałby się, że nie jest to tak znowuż prosta sprawa. Zgoła inaczej rzecz się przedstawia jeżeli jesteśmy zapytani, jakich to znamy ludzi genjalnych. Wówczas bez zająknienia wyliczymy tych, którzy nam najbardziej tkwią w pamięci. Wymienimy takie np. postacie przeszłości jak Sokrates, Caesar, Dante, Napoleon i t. p. z pośród współczesnych wymienimy może Mussoliniego, Kiepurę, Bernarda Shaw Hitlera, Skłodowską, Stalina i wielu innych **znakomitych** ludzi.

Pamiętać wszakże należy o tem, że nie wszyscy znakomici ludzie, mający sławę i wziętość, są genjuszami. Wielu już było ludzi posiadających w swoim czasie sławę i szeroki rozgłos, a dzisiaj nikt o nich nie wie.

Skoro więc sława nie jest dostatecznym miernikiem, wykrywającym ludzi genjalnych, muszą być jakieś inne nieomylne znaki po których się genjalność poznaje. Zainteresowali się specjalnie tą ciekawą kwestją dwaj uczeni, a mianowicie uczony niemiecki Kretschmer, który opublikował dzieło p. t. „Geniale Menschen“ oraz Nicole, który napisał dzieło w języku francuskim p. t. „Biologie de l'invention“. Przyczem, rzecz wielce ciekawa, uczeni ci, pomimo iż pracowali zupełnie oddzielnie, doszli obaj mniej więcej do tych samych rezultatów.

Zobaczmyż przeto jak ci uczeni wyjaśniają genjalność.

Powszechnie utarła się opinja, że genjusz to coś zbliżonego do warjata tylko oczywiście w lepszym gatunku. Niewątpliwie jest w tem trochę racji, bo oto sam Kretschmer powiada, że na genjusz składają się dwa główne elementy: inteligencja i psychopatja, czyli trochę warjata.

„Gdybyśmy z duszy genjalnego człowieka usunęli ten czynnik psychopatyczny — powiada Kretschmer — który wytwarza ferment demonicznego niepokoju, to pozostałby tylko prosty, uzdolniony człowiek“.

Oczywiście, tego elementu, że tak się wyrażę „warjactwa“, nie może być za dużo, bo wówczas powstałby czysty warjat, nie zaś genjalny człowiek, musi go być akurat tyle, aby wywoływał ów wspomniany ferment demonicznego niepokoju, pełen niezwykłych idei, niesamowitych namiętności.

Czyli mówiąc językiem mniej uczonym powiemy: człowiek genjalny składa się z człowieka normalnego z dodatkiem warjata, tylko że ten dodatek, jak go nazywa Kretschmer, obłędowo-demoniczny, występuje w takiej ilości, aby pobudzał do niezwykłej aktywności, lecz nie doprowadził do wewnętrznej zagłady.

Ten to obłędowo — demoniczny pierwiastek, a jak go Nicole nazywa **element fantastyczny**, sprawia, że człowiek genjalny nie mieści się w przeciętnych normach, wyskakuje z nich, pracuje w sposób nieprzewidziany, jednak wszystko to co genjusz czyni kojarzy się z krytycyzmem, inteligencją, charakterem. — Słusznie więc powiada Spiessbürger: „Do prawdziwie wielkiego genjusza należy prawie zawsze dobra doza filistra“.

W życiu genjalnego człowieka ogromną nieraz rolę odgrywa czynnik erotyczny, przyczem — rzecz wielce znamienna — nierzadko dochodzący do zboczeń, czyli do tego co nazywamy pospolicie zwyrodnieniem seksualnem, jak homoseksualizm, infantylizm i t. p.

Co więcej, uczeni zauważyli że np. genjusze pedagogiczni mają skłonność do homoseksualizmu, a zaś genjalni wodzowie do sadyzmu.

Genjusz występuje według Kretschmera tylko u mężczyzn, nigdy zaś u kobiet, a jeżeli się zdarzają genjalne kobiety, to mają one cechy męskie zarówno w budowie cielesnej, jak i duchowej. Na pociechę kobietom, które, jak widzimy, krzywdzi ten uczony, dodajmy, że genjusz kobiety jest w jej synach. Tem się też prawdopodobnie tłomaczy, dlaczego młode małżeństwa tak często pragną aby pierwszem dzieckiem był syn, a jeżeli rodzą się, jak na złość, same córki to taki tatuś modli się gorąco żeby chociaż wogóle był syn. Tkwi w tem podświadoma chęć aby w rodzinie był chociaż jeden kandydat na genjusza.

Kobieta według Nicole'a dlatego nie

KLĘSKA LAWIN

Z górzystych krain Europy Środkowej nadchodzą wciąż alarmujące wieści o nieustannych lawinach. Z gór południowej Austrji, Tyrolu, Szwajcarji lecą ciągle na mieszkańców dolin, na malownicze osiedla, na tory kolejowe, drogi, mosty ogromne masy śniegu, przerywając komunikację, zasypując ludzi, niszcząc budynki.

LITANJA KATASTROF.

Ażeby nie być gołosłownym, przytoczę poniżej serję katastrof, jakie w dniach ostatnich miały we wspomnianych już krajach miejsce: lawina przerwała komunikację kolejową w Ennstal (Austrja). Pociąg ratowniczy, który ruszył w kierunku Ennsal, został uwięziony w miejscowości Johnsbach przez duże kolejne lawiny.

W Bürgeralm (Styrja) lawina zasypała wycieczkę narciarzy, odcinając im ponadto odwrót. Jedynie dzięki zapasom żywności w plecakach mogli narciarze czekać parę dni na ratunek.

W Planer Hütte (Austrja) zmusiła 60 narciarzy do spędzenia na świeżem powietrzu strasznej nocy. Gdy zaś nazajutrz biedni narciarze dowlekli się z trudem do jakiejś samotnej chatki, runęła na nich nowa lawina, wgniatając dach chatki niemal zupełnie do środka.

W Salzburgu uszkodziła przewody elektryczne, telegraficzne i telefoniczne.

W Ferletten Tal zasypała całkowicie drogę łączącą miejscowość tę ze światem.

W Kitzsteinhorn uszkodziła hotel i zniszczyła hotelowe garaże, zagrażając jednocześnie innym budynkom.

W Mitterberg zburzyła dom.

W Gasteiner Tal przerwała komunikację i uniemożliwiła dzieciom uczęszczanie do miejscowej szkoły.

W Hofer zasypała 16-letniego chłopaka; na szczęście go zdołano uratować.

W St. Wolfgang zabiła dozorcę miejscowej elektrowni i zasypała młodego wieśniaka.

Pomiędzy Imst i Landeck (Tyrol) runęła do rzeki Inn, zagradzając łożysko tak, że powstało niebezpieczeństwo wylewu. Dopiero po godzinie woda zdołała sobie utorować przejście.

W Hall uszkodziła elektrownię miejską, pogrążając miasto w egipskich ciemnościach.

W Landeck poprzerywała przewody elektryczne.

W Willer Tal zasypała całkowicie dwa domy, pozbawiając życia 27-letniego praktykanta rolnego i około 30 sztuk bydła. Ofiar w ludziach byłoby znacznie więcej, gdyby nie szczęśliwa okoliczność, że mieszkańcy osiedla znajdowali się akurat w sąsiedniej wsi na nabożeństwie.

W Hintertux zburzyła lawina kilka obór i stajen.

W Oetztal przerwała komunikację, odcinając miejscowość od świata cywilizowanego.

W Darlberg zburzyła kilkanaście budynków gospodarskich.

W Stuln oderwała część domu mieszkalnego.

W Gargellen zasypała 3 wieśniaków i 1 wieśniaczkę; z trudem udało się tych ludzi uratować.

W Zirl zasypała strzelca. Próby ratunku spełzły na niczem.

W Vorarlberg spowodowała śmierć narciarza. Zwłok nie zdołano odnaleźć.

W St. Antonien (Szwajcarja) zasypała lawina dwa domy mieszkalne i stajnię; 6 osób poniosło śmierć; miejscowość została całkowicie odcięta od świata.

W Zillertal (Tyrol) zasypała lawina budynki miejscowej fabryki Kruppa; 1 robotnik poniósł śmierć.

W Schellenberg zburzyła 12 domów mieszkalnych, kościół, hotel i 25 budynków gospodarskich.

Możnaby tak wyliczać jeszcze bardzo długo. Nad Austrią, Tyrolem, Szwajcarją rozpętała się niszczycielska moc śnieżnych żywiołów! Alarmujące wieści o katastrofalnych opadach śnieżnych dochodzą też z Czechosłowacji, Włoch północnych, Rumunji, Bulgarji. M. in. potężna lawina runęła na nasze Morskie Oko, łamiąc grubą skorupę lodową na znacznej szerokości; na szczęście obeszło się bez ludzkich ofiar.

TRZY TYPY LAWIN.

Trzy są typy lawin, z których każdy inaczej się przedstawia, jeżeli chodzi o groźbę dla ludzi czy martwych objektów. Najniewinniejszym typem lawin są lawiny lodowcowe. Lawiny te zsuwają się zawsze w określonych i dobrze ludziom znanych łożyskach tak, że w wyjątkowych tylko wypadkach człowiek doznać może od lawin tych szwanku.

Groźniejszym bez porównania typem są t. zw. lawiny pyłowe. Powstają one przy mroźnej pogodzie. Jak sama ich nazwa wskazuje, składają się z wielkich mas suchego pyłu śnieżnego. Masy śnieżne, nie mogąc się utrzymać na skalnych zboczach spadają z całym impetem wdół, zasypując wszystko cokolwiek stanie im na drodze.

Najgroźniejszy typ lawin stanowią lawiny, powstałe w czasie odwilży. Śnieg tych lawin jest więcej zwarty, zbity, posiada znacznie większy ciężar, a prócz to wikszą moc niszczycielską zwłaszcza, że staczając się wdół lawina taka gwałtownie się powiększa o te masy śniegu, które leżą niżej, a które łączą się z lawiną pierwotną. Znamy to zjawisko w minjaturze skali, gdyż spewnością każdemu z nas zdarzało się toczyć, w czasie odwilży bryłę śniegu. Bryła rośnie wtedy zadziwiająco szybko. Otóż proszę sobie wyobrazić taką staczającą się z wielkiej wysokości, z coraz większą szybkością, z coraz większym rozpędem olbrzymią, liczącą tysiące tonn bryłę, która błyskawicznie rośnie. Cóż jej się zdoła oprzeć? Domy, ludzie, bydło, drzewa, słupy telegraficzne — wszystko ulega zmiażdżeniu.

WALKA Z LAWINAMI.

Walka z lawinami polega na zalesieniu zboczy górskich, budowaniu potężnych tam kamiennych, wałów ochronnych i t. p. Jak dotychczas jednak akcja ta nie przyniosła zbyt imponujących rezultatów.

New.

Pierwsze z zasypanych lawiną miejscowości



Szwajcarską wieś St. Antönien koło Prättigan niedawno zasypała olbrzymia lawina. Masy śniegu i lodu zniszczyły znaczną ilość zabudowań gospodarczych z bydłem i domów mieszkalnych zabijając jednocześnie siedmiu ludzi. — Na zdjęciu — oddział ratunkowy odkopuje zasypaną wieś, wydobywając z pod gruzów zburzonych domów zwłoki ludzkie.

Asekuracja od deszczu

Pewne francuskie towarzystwo asekuracyjne zaproponowało związkowi hotelarzy i właścicieli pensjonatów ubezpieczenie się na wypadek deszczu. W razie pogód deszczowych, które są katastrofą dla właścicieli hotelów, ponieważ frekwencja w ich przedsiębiorstwach spada dotkliwie, towarzystwo to wypłacałoby premję asekuracyjną. Wzamian za to osoby przebywające w hotelu w czasie deszczu miałyby prawo płacić tylko połowę ceny za swój pobyt. Na to jednek, aby ceny uległy 50%-owej zniżce trzeba przynajmniej dwóch dni deszczowych z rzędu, wówczas dopiero towarzystwo asekuracyjne wypłaca premję, do której przelotne deszcze nie dają jeszcze prawa. Tego rodzaju ubezpieczenie ma skłonić do częstszych wyjazdów i zwiększyć frekwencję w uzdrowiskach francuskich, która ostatnio tak bardzo się obniżyła.

UŚMIECHY I USMIESZKI.

Tragedja z Psipsiusiem

Wiemy, że życie jest skomplikowane i pełne sprzeczności. Gdy z Berlina donoszą więc o 24-letniej Charlotte Jueneman, która potrafiła, dysponując niezgorszą pensją, zagłodzić na śmierć aż troje nieletnich dzieci, ponieważ sama „nie miała czasu", bawiąc w kawiarniach i na dancingach, jakże nie wspomnieć o tej wzruszającej wilniance..

Zacznijmy jednak od początku. Otóż pewna miła, jakkolwiek nieco starsza pani w Wilnie posiadała dwa pieski, które ukochała fantastyczną zaiste miłością. Gdy jeden z kundli zachorował poddawała go nader kosztownemu leczeniu i zabiegom, nie szczędząc niczego, by pieska utrzymać przy życiu.

Nie zdało się to na nic. Mimo pielęgnacji mistrzów weterynarji kundys westchnął po raz ostatni i zakończył życie. Właścicielka ogarnięta rozpaczą postarała się o właściwe miejsce dla pogrzebania ulubieńca. Uzyskała piękny kącik na Zakrecie, z rozległym widokiem na Wilję. Pies został spowinięty w prześcieradło, a to owinięto w kosztowne skóry, z uwagi na panujące zimno i tak złożony w ziemi.

Gdy na drugi dzień dama w towarzystwie pozostałego przy życiu pieska odwiedziła grób ulubieńca „Psipsiusia", bo tak się zapewne nazywał — wyszła na jaw rzecz niesłychana. Ktoś rozkopał piękny „grób", zabrał kosztowne skóry, a psa bezlitośnie wrzucił do Wilji.

„Wszystko płynie" — jak powiedział pewien filozof grecki, więc pies popłynął, ale rozpacz damy przerodziła się w furję. Jak opowiadają w mieście, wynajęła ona detektywa i skierowała wszystkie wysiłki w jednym kierunku — by odnaleźć sprawcę czynu i pomścić zniewagę wyrządzoną szczątkom „Psipsiusia".

Prawnicy, którzy roztrząsają ten problem, wychodzą z założenia, że sercowa pani nie będzie mogła pomścić się na drodze prawnej na tym, który zwłoki psa wykopał, okradł i wrzucił do Wilji, ponieważ miejsce, gdzie psa pogrzebano nie należało do niej, więc „Psipsiuś" był niejako rzeczą porzuconą, a zatem przestępstwo nie zostało popełnione i nikt nie poniósł szkody.

Skoro więc detektywowi uda się wynaleźć „zbrodniarza", który wykopał psa, pozostanie jego byłej właścicielce tylko prywatna zemsta, ale i ta „bywa słodką" — jak powiada jakieś obce psychice naszej przysłowie.

Tam w Berlinie niewiarogodny wprost wypadek zdziczenia z braku najprymitywniejszych uczuć, tutaj absurdalny nadmiar graniczący z obłędem.

A zawsze przesada!

WEL

może być genjuszem, że związana jest ściśle z życiem praktycznem swej rodziny, wówczas gdy mężczyzna więcej może poświęcić czasu zagadnieniom oderwanym.

Jest wszakże i przyjemna dla świata kobiecego wiadomość: oto obaj uczeni zgodnie stwierdzają, że chociaż kobieta nie może trafić w poczet genjuszów, (a zobaczymy, że niema czego żałować), to jednak inteligencja kobieca dorównuje inteligencji męskiej.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że genjusza nie można wyhodować, lecz musi się on urodzić, jest to więc właściwość wrodzona.

Przychodzi genjusz w rodzinach stojących na pewnym poziomie i dziedzicznie przekazujących jakąś zdolność np. muzykalność, zdolność pisarską i t. p. Otóż gdy rozwój takiej rodziny pod względem inteligencji dojdzie do pewnego rozkwitu, z drugiej zaś strony gdy rodzina taka zaczyna się chylić do zwyrodnienia przez dużą domieszkę czynników psychopatycznych, w tym to czasie może się zjawić genjusz, dziedzicząc inteligencję tej rodziny i jej zadatki zwyrodnienia.

Życie genjusza jest bardzo ciężkie, jest to człowiek, który nigdy nie zazna szczęścia osobistego, ponieważ myśli jego są oderwane od spraw powszednich, dla tłumu niezrozumiałe. Genjusz cierpi przez całe swoje życie, jest osamotniony, naiwny, często wydrwiwany przez tłum za nieporadność życiową, jest nerwowy, drażliwy, nieprzystępny, odpychający, podlega nastrojom jak dzieci. Człowiek genjalny uważany jest często przez ogół za warjata, lub szkodnika, poddawany bywa prześladowaniom lub darzony pogardą, aż dopiero potomność odgrzebuje go z kurzu zapomnienia i stawia na piedestał.

Nie trzeba chyba się rozwodzić nad znaczeniem genjuszu w dziedzinie kultury ludzkiej. Postęp jemu właśnie zawdzięczamy, toteż kulturalna jego wartość jest ogromna. Jeżeli zaś chodzi o wartość biologiczną genjusza, trzeba stwierdzić nikłość, ponieważ ludzie genjalni są chorobliwi, niezrównoważeni, życiowo nieporadni.

Ileż to matek śpiewając kołysankę nad synem, marzy o tem aby wyrósł na genjalnego człowieka, a nie wie, że życzy mu, wbrew matczynemu sercu, aby przez całe życie był nieszczęśliwy.

Nie sposób jest wszystkiego omówić w krótkiej pogadance, co zawarte jest w grubych tomach, to też z konieczności musimy pominąć wiele ciekawych poglądów i dowodzeń, zatrzymajmy się jeszcze chwilę nad przyszłością naszej kultury zbudowanej przez ludzi genjalnych.

Najbliższa przyszłość genjusza ludzkiego i związanej z nim kultury w wyobraźni Nicole'a, nie przedstawia się różowo. Widzi on szereg niebezpieczeństw grożących bezpośrednio naszej kulturze i genjuszowi. Pierwszem z takich niebezpieczeństw jest najazd na Europę ludów niecywilizowanych, jaki jest możliwy w czasach już niedalekich. Kto wie, czy uczony te nie ma racji wobec rzeczy tworzących się w Azji.

Następnym niebezpiecznym momentem jest mieszanie się rasy białej z innemi rasami.

Trzecie równie groźne niebezpieczeństwo dla genjusza ludzkiego kryje się pod postacią „Chłopczycy", wysportowanej kobiety chcącej się na gwałt upodobnić do mężczyzny.

Wreszcie najgroźniejsze niebezpieczeństwo upatruje Nicole w dążności do mechanizacji życia, do zabijania indywidualności. Skoro się zabije indywidualność ustanie wszelki postęp, bowiem właśnie jednostki prowadzą życie naprzód, masa ludzka zaś spełnia tylko funkcję konserwowania już zdobytych form, sama nie jest zdolna do tworzenia.

Każde więc z wymienionych niebezpieczeństw prowadzi w konsekwencji do zaniku inteligencji, którą zastąpi maszyna pracująca dla celów wyłącznie zmysłowych, to znaczy dla potrzeb fizycznych.

Nastąpi upadek kultury, zanik wartości duchowych, przyjdzie ogólne cofnięcie się na drodze rozwoju. Jednak autor nie jest skrajnym pesymistą, widzi nawet poprzez ten czarny obraz światełko, którem jest genjalny człowiek, idący na zwalczenie kryzysu kulturalnego, w postaci jałowej normy i tak zwanej racjonalizacji społecznej.

Dążeniem ducha ludzkiego jest **ruch, postęp.**

J. J.

TU SZARY CZŁOWIEK

SEKWESTRATOR

w świetle faktów urzędowych

Skonstatowałem wczoraj, że kupiec wileński boi się sekwestratora skarbowego przedewszystkiem jako **człowieka** i zapowiedziałem rozmowę a raczej wywiad na ten temat z **samym** sekwestratorem. Oficjalna droga do „poborcy skarbowego“ prowadzi poprzez Izbę Skarbową. Znalazłem się więc w poczekalni przed gabinetem Dyrektora Izby. Uprzejma sekretarka była urzędowo sucha:

— Owszem, sądzę, że pan dyrektor pozwoli na rozmowę z sekwestratorem dla prasy, lecz przypuszczam, że w obecności jednego z panów naczelników.

Wyczułem, że pani sekretarka **nie ma zaufania do sekwestratorów**. Zresztą nie tylko ona. Jeden z naczelników również nie wyobrażał sobie rozmowy przedstawiciela prasy z sekwestratorem bez „urzędowego“ świadka. O! biedny sekwestratorze! Wyczarowałem sobie w wyobraźni tę ewentualną rozmowę przy pomocy „tłumacza“. Ja chrząkam, pan naczelnik chrząka i pan sekwestrator również. Ja nie wiem czy wolno o „to“ pytać przy zwierzchniku, sekwestrator nie wie jak na „to“ odpowiadać. Słowem rozmowa pełna domyślników i **cierpienia sekwestratora.**

Obawy jednak moje prysły w gabinecie dyrektora.

— Oczywiście, **niema tajemnic**. — Można bez świadków...

Gabinet pana dyrektora jest bardzo duży i pełny światła. Od drzwi wejściowych do biurka — spora przestrzeń. — Każdy petent idzie przez nią w dużem świetle. Pan dyrektor ma czas i wszelkie warunki, aby dobrze przyjrzeć się klientowi. Pan dyrektor **dobrze zna dole i niedole swych płatników szczególnie tych, którzy przychodzą ze skargami na... sekwestratorów**.

Ostatnio pan dyrektor zarządził wydanie ścisłych przepisów dla sekwestratorów. Po pierwsze — przypomniano im znowu jaknajkategoryczniej, że nie wolno zajmować przedmiotów, których opisywanie zabraniają zasadnicze przepisy — a więc przedmiotów takich jak łóżka, warsztaty pracy i t. p. Po drugie — przypomniano im, że muszą podczas swych czynności służbowych w terenie **zachowywać się jaknajtaktowniej**, b. grzecznie. Po trzecie — zabroniono zajmować takie przedmioty, których sprzedaż nie zwróciłaby nawet kosztów egzekucyjnych.

— Czy ogólne narzekania na sekwestratorów są słuszne?

Pan dyrektor podzielił sekwestratorów **na dwa typy.** Pierwszy — dodatni. Sekwestratorzy tacy rozumieją zadania swego zawodu, i spełniając polecenia swej władzy, **są taktowni i nie miewają zatargów z płatnikami.** Niestety istnieje jednak i drugi typ sekwestratora — **ujemny.** Do wiadomości pana dydyrektora dochodzą skargi płatników. Jeżeli sekwestrator naprawdę zawini, bywa niezwłocznie usuwany ze stanowiska. Zdarzą się jednak, że płatnik skarży niesłusznie. W zdenerwowaniu wyolbrzymia wypadek, robi z niego prawdziwą tragedję, a tymczasem sam zawinił. Lamentują naprzykład nad faktem, że sekwestrator opisał rolnikowi ostatnią krowę. I cóż się okazuje? Zajęcia dokonano w porozumieniu ze starostą, który stwierdził, że rolnik może zapłacić podatki, lecz uchyla się od tego świadomie. „Ostatnia“ więc krowa nie decyduje o jego egzystencji.

Na zakończenie rozmowy pan dyrektor zapewnia, że **zagadnienie właściwego sekwestratora jest i będzie w Izbie Skarbowej przedmiotem największej troski.** Każda słuszna skarga będzie miała natychmiastowy skutek, niemiły dla sekwestratora.

Z podziękowaniem za pozwolenie na wywiad z sekwestratorem i za informacje opuszczam gabinet. Wkraczam do wydziału personalnego.

Znowu informacje o sekwestratorach. Muszę pokonać wszystkie przeszkody, dzielące **„szarego“ człowieka — podatnika od „szarego“ człowieka — poborcy.**

Poznaję więc sekwestratora w urzędowem oświetleniu.

Sekwestrator — jest to urzędnik przeważnie kontraktowy. Spoczątku przechodzi próbę trzymiesięczną. Jeżeli jest wydajny i taktowny, — kontrakt przedłuża się. Płaca? Od 140 zł. do 160 zł. i wyżej — do 210 zł b. rzadko. Z urzędu skarbowego na miasto sekwestrator wychodzi o godz. 9 lub 9.30. Pracuje **do 4-ej i dłużej.** Ma prawo wchodzić do mieszkań do 7 wieczór. To w mieście. Na prowincji sekwestratorzy **pracują przez cały dzień.** Nie mają godzin urzędowych. — Sekwestrator musi załatwić dziennie najmniej 30 tytułów wykonawczych i przeciętnie może napisać 30 proc. protokułów nieściągalności. W pozostałych 70 proc. musi opisać ruchomości płatnika, lub pobrać gotówkę.

— Ilu jest sekwestratorów?

Na terenie Wilna pracuje trzydziestu trzech; na prowincji pięćdziesięciu czterech. Razem — 87.

Ostatnio władze skarbowe dążą do tego, aby stanowiska sekwestratorów obsadzać ludźmi, posiadającymi **conajmniej średnie wykształcenie.** Są także zdania, że ludzie starsi nadają się o wiele lepiej, niż młodsi, a szczególnie niż studenci, którzy posiadają z reguły wyższe aspiracje traktują zawód sekwestratora **jako przejściowy etap** w swojem życiu — ściślej karjerze.

Na ścianach w Izbie Skarbowej widnieją najprzeróżniejsze barwne tablice. Zygzakowate linje kreślą czerwienią wysiłek finansowy płatników naszego województwa. Przedstawione są plastycznie wpływy, zaległości i praca urzędów skarbowych. Widać jak na dłoni, który urząd ma najwięcej wpływów. **Biją w oczy pasywność i aktywność.** Pomyślmy przez chwilę kto właściwie napędza płatnika do kasy? W jaki sposób przejawia się istotna, najbardziej wartościowa czynność urzędu? Pomyślmy... Sądzę, że mała szara postać sekwestratora powieksz się do rozmiarów... tytana. Zaryzykowałbym twierdzenie, że sekwestrator jest **istotną częścią duszy kasy skarbowej.**

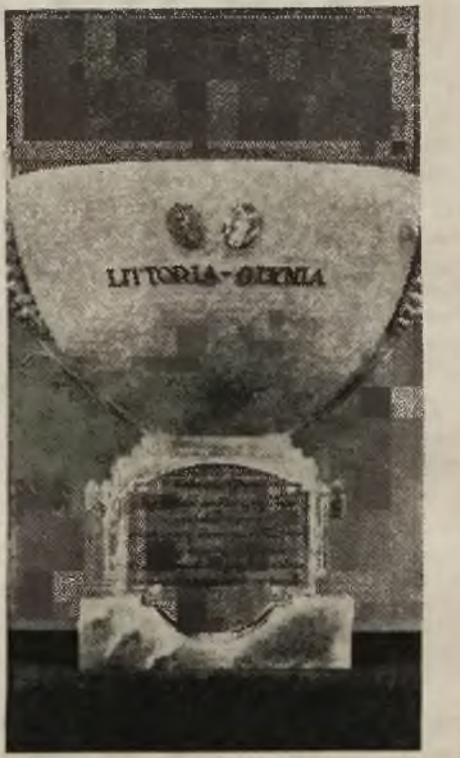
Proszę — oto kolumny liczb dają następujące wyniki. Na terenie całego okręgu Izby w okresie od początku bieżącego roku budżetowego do 1 stycznia br sekwestratorzy przyjęli od płatników gotówki na poczet podatków w **sumie — 2,602 tysięcy złotych. Ogólne zaś wpływy Izby za ten okres wyniosły — 10,288 tysięcy złotych. Czwarta część — przez ręce 87 sekwestratorów!** Sekwestratorzy dokonali w tymże okresie 187 tysięcy zajęć; spisali 49 tysięcy protokółów nieściągalności. Dokonali zwózek w 7 tys. wypadków. Sekwestratorzy Izby przeciętnie załatwiają **dziennie 32 sprawy.**

Nie jest to apoteoza pracy sekwestratora. Przeciwnie — liczby te z pewnego względu są **smutne.** Wskazują jednak wyraźnie na to, że zagadnienie właściwego sekwestratora jest b. poważne.

Konstatuję, że dziś znowu nie doprowadzę do rozmowy z sekwestratorem. Dobrze jednak, że już skończyliśmy z **„przeszkodami“.** Jutro będzie czas na rozmowę.

Włod.

Dar m. Littorji dla Gdyni



Piękny puhar z onyksu — dar miasta Littorji dla Gdyni wręczony w ub. niedzielę w ramach obchodu 15-lecia odzyskania przez Polskę morza. Na podstawie puharu, między oznakami liktorskiemi mieści się tablica z dedykcją w języku polskim o następującej treści: „Littoria Gdyni“. Tysiącletni onyks z góry Circeo z symbolem żyźności zwróconej mej ziemi przez Faszyzm — niechaj ci powie, o Gdynio, że wiara narodów i genjalność wodzów — zawsze osiągają zamierzone cele“.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **NOWA UCZELNIA W ŁODZI.** — Tow. Szerzenia Wiedzy Językowej w Krakowie otwiera w Łodzi studjum językowe, w którem wykładane będą wszystkie języki zachodnio-europejskie, języki Bliskiego Wschodu oraz języki starożytne.

Początek wykładów w połowie lutego. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Studjum (Piotrkowska 108, tel. 106-85).

— **NAJWIĘKSZY W POLSCE GMACH SZKOŁY POWSZECHNEJ.** W Częstochowie ks. biskup Kubina poświęcił onegdaj drugą część gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza. Budowa szkoły rozpoczęła się w r. 1927 i kosztowała 1.200.000 zł. Gmach szkoły, obliczony na 2.000 dzieci, jest największym gmachem szkolnym w całej Polsce.

— **LÓD NA RZEKACH GRUBIEJE.** Wobec nieustających mrozów Centr. Biuro Hydrograficzne notuje stały wzrost grubości lodu na rzekach.

Grubość lodu na Wiśle pod Warszawą osiągnęła 21 cm., w górnym biegu najgrubszy jest lód pod Zawichostem (38 cm.). Pod Krakowem grubość lodu wynosi 12 cm., pod Nowym Sączem 18 cm. Również w dolnym biegu Wisły powłoka lodowa jest dość znaczna: pod Toruniem 29 cm., pod Płockiem 18 cm.

Na Dźwinie, Niemnie grubość lodu sięga 50 cm.

— **SPRZECZKA O IGŁĘ SPOWODOWAŁA 2 ZGONY. W Kielcach mała sprzeczka o igłę między Stanisławem Kardynałem i Franciszkiem Gugałą w warsztatach krawieckich przy ul. Głowackiego, wywołała takie zacietrzewienie, że w pewnej chwili Kardynał strzelił z rewolweru do Gugały i położywszy go trupem, uciekł i ukrył się w mieszkaniu swego kuzyna. Gdy policja przybyła w celu aresztowania zabójcy, Kardynał strzelił sobie z rewolweru w skroń, a przewieziony do szpitala zmarł.**

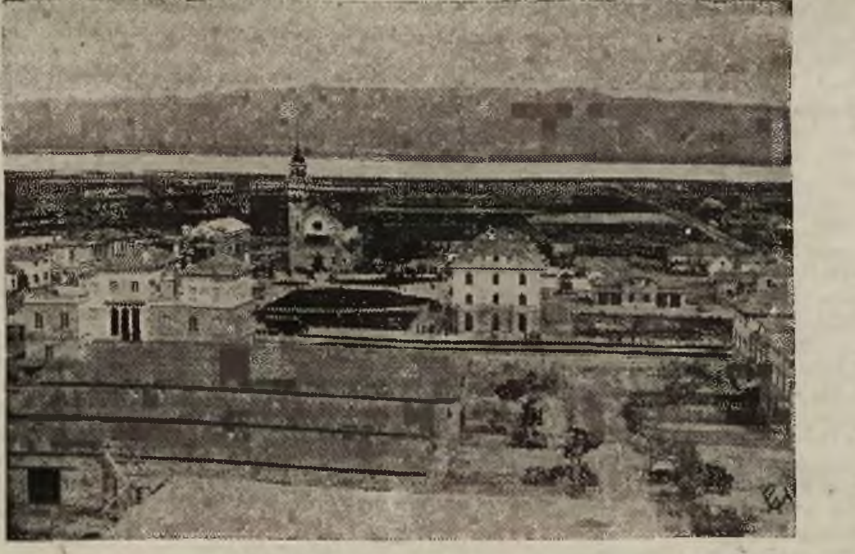
— **ZAGROŻONA KUŹNICA.** Gwałtowna burza, jaka przeszła nad polskiem morzem zniszczyła na pewnym odcinku pod kąpieliskiem Kuźnica na Helu wał wydmowy, powodując jego usunięcie się i niebezpieczną wyrwę, powstałą z podmycia wzburzonych fal. Natychmiastowa akcja ratunkowa z ramienia Urzędu Morskiego uszkodzenia na wydmie naprawiła, wzmacniając zarazem wał faszynami i odpowiednio wbijanemi palami.

Kąpielisko Kuźnica leży w najwęższym pasie półwyspu helskiego, a odległość od wydm po stronie otwartego Bałtyku do brzegów zatoki nie przekracza w niektórych miejscach 150 metrów. W związku z tem w Kuźnicy stale się znajduje kilkaset worków napełnionych piaskiem, a dostarczonych przez Urząd Morski, które w razie grożącego niebezpieczeństwa przerwania wydm przez morze, mogą służyć do wstrzymania wód przed wtargnięciem wgłąb mierzei.

— **EPIDEMJA GRYPY NA PÓŁWYSPIE HELSKIM.** Od kilku dni szerzy się w poszczególnych miejscowościach półwyspu Helskiego grypa, która jak w żadne lata daje się we znaki ludności.

Rybacy są zaskoczeni tym niezwykłym objawem, gdyż najstarsi z pośród nich nie pamiętają tak wielkiej ilości zachorowań.

Miasto Littoria



Jeden z widoków powstającego na osuszonych błotach Pontyjskich miasta Littoria, które ofiarowało Gdyni dar w postaci pięknego puharu z onyksu.

Aresztowania w Ubezpieczalni Społecznej

pod zarzutem zdefraudowania 22 tysięcy złotych

Wczoraj wśród urzędników Ubezpieczalni Społecznej wywołało wielką sensację aresztowanie kasjera Ubezpieczalni Społecznej, Stanisława Sokołowskiego oraz kontrolera Ubezpieczalni Kazimierza Borowicza, pod zarzutem zdefraudowania na szkodę Ubezpieczalni blisko 22 tysięcy złotych.

W sprawie tej zdołaliśmy uzyskać następujące szczegóły:

W czasie sporządzania bilansu rocznego buchalter naczelny Ubezpieczalni stwierdził w sprawozdaniach kasjera Sokołowskiego pewne niedokładności i luki, które wydały mu się podejrzane. Buchalter badając w dalszym ciągu szczegółowo księgi kasowe przyszedł do przekonania, że ustalone przez niego niedokładności, kryją popełnione nadużycia.

O spostrzeżeniach swoich powiadomił swego bezpośredniego kierownika, który niezwłocznie zameldował o tem dyrektorowi Ubezpieczalni. Kasjera natychmiast zawieszono w urzędowaniu, poczem zarządzono ponowne badanie ksiąg. Wyniki dochodzenia były wręcz nieoczekiwane. Ustalono, iż Sokołowski systematycznie dopuszczał się nadużyć.

Dyrekcja Ubezpieczalni powiadomiła o spostrzeżeniach prokuraturę. Nastąpiła ingerencja policji śledczej. W wyniku dochodzenia stwierdzono, iż kasjer Stanisław Sokołowski dopuścił się systematycznych defraudacyj, ogólna suma których, według dotychczasowych danych, sięga sumy 21.728 zł.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Sokołowskiego przy ulicy Ogińskiego 14 przeprowadzona została rewizja, która przyniosła kompromitujące Sokołowskiego dowody.

Jednocześnie aresztowany został kontroler Ubezpieczalni Bronisław Borowicz, który miał pozostawać w ścisłym kontakcie z Sokołowskim. Obu zatrzymanych osadzono narazie w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowych.

KURJER SPORTOWY

Mistrzowie polscy w łyżwiarstwie



W Warszawie odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Wielki sukces odniosła p. Nehringowa, która ustanowiła dwa nowe rekordy światowe i cztery rekordy polskie. Wśród panów mistrzostwo zdobył Kowalski. Na zdjęciu — pp. Nehringowa i Kowalski.

Bilans międzypaństwowych meczów bokserskich Polski

Jak już zaznaczyliśmy, mecz z Węgrami był jubileuszowy. Dotychczas Polska rozegrała 25 spotkań międzypaństwowych, z tego 6 z Niemcami, 5 z Austrją, Czechosłowacją i Węgrami, 2 z Szwecją, 1 z Ameryką i 1 z Włochami.

Ogółem odnieśliśmy 10 zwycięstw, zremisowaliśmy 6 razy i przegraliśmy 9 razy. Stosunek pkt. wynosi 196:204 na naszą niekorzyść.

Z Węgrami graliśmy 5 razy. Stosunek punktów wynosi 42:38 na korzyść naszych przeciwników. Wyniki naszych pięściarzy z Węgrami przedstawiają się kolejno nastepujaco: 5:11, 8:8, 10:6, 6:10 i 9:7.

Przed wyjazdem hokeistów Wilna do Królewca

Za kilka dni wilnianie wyjadą do Prus Wschodnich, by w Królewcu i w Rastenborgu rozegrać dwa towarzyskie spotkania z reprezentacją hokejową Prus Wschodnich. Dwa występy polskich hokeistów mają ogromne znaczenie sportowe. Będą to bowiem pierwsze występy sportowców polskich w Prusach Wschodnich. Odpowiedzialność, jaką na siebie wzięli wilnianie, jest wielka, ale wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że Niemcy w Królewcu, a raczej w Rastenborgu posiadają jedną z najlepszych drużyn hokejowych Rzeszy. Wystarszy przypomnieć, że Rastenborg zdobył trzecie miejsce w Garmisch na mistrzostwach Niemiec, że w skład drużyny Prus Wschodnch wchodzą znani gracze na czele z reprezentantem Niemiec Schubikatem.

Niemcy do spotkań tych przywiązują również wielkie znaczenie sportowe. Jak wynika z nadsyłanych stale do Wil. Okr. Zw. Hokeja korespondencyj mecze w Prusach Wschodnich obudziły ogromne zaciekawienie, zwłaszcza, że przed 3 tygodniami hokeiści Królewca pokonali reprezentację Łotwy.

Drużyna Wschodniopruska wystąpi w sobotę o godz. 20,00 na lód w Królewcu w następującym składzie: Kollek, Steinorth, Zube, Knewitz, Didschuhn, Kaundt, Witt, Baks i Gutzeit. Drużyna ta składa się z 7 graczy z Królewca a z 3 z Rastenborgu.

W niedzielę zaś w Rastenborgu będzie mecz o wiele trudniejszy. Przeciwko nam grać będzie pełny skład klubu RSV.: Werther, Niederstrasser, Zube, Prenzel, Schibukat, Unger, Knewitz, Didschuhn, Wonigeit.

Wilnianie, rzecz oczywista, jadą w w swoim najsilniejszym składzie na czele z Godlewskimi, Staniszewskim, Okułowiczem, Wiro-Kirą i prof. Wayssenhoffem. Jako kierownicy do Królewca jadą: Kisiel i red. J. Nieciecki.

Wilnianie wyjadą najprawdopodobniej w piątek w nocy. W Królewcu będą w sobotę o godz. 9 z minutami.

Do Wilna gracze powrócą w poniedziałek rano.

Jeżeli chodzi o rewanż, to wczoraj Konsulat Generalny R. P. z Królewca nadesłał list, że Niemcy chcą rewanż przesunąć na 2 i 3 marca. Sprawa ta zostanie na miejscu w Królewcu omówiona z prezesem Wil. Okr. Zw. Hokejowego red. J. Niecieckim.

Trzeba przypuszczać, że gracze nasi dołożą wszelkich starań, by godnie zaprezentować się zagranicą. Drużyna K. P. W. Ogniska, która reprezentuje w danej chwili całą sportową Polskę jest w dobrej formie. Potwierdza to ostatni sukces odniesiony w Poznaniu nad mistrzem Polski AZS.

Pomarańcze w... urzędzie meldunkowym

Życie codzienne pełne jest paradoksów. Optymista śmieje się z nich, pesymista klnie. My nie jesteśmy pesymistami, wierzymy, że wszystko idzie ku lepszemu. Naszym czytelnikom też radzimy trzymać się tej zasady. Po tem zastrzeżeniu drukujemy jeden z otrzymanych wczoraj listów. **(Red.)**

Jestem stałym czytelnikiem pisma WPanów i z dużem zainteresowaniem śledzę wysiłki WPanów zmierzające do obrony słabszych, przed wyzyskiem i zachłannością silniejszych, np. obrona konsumenta w sprawie pomarańczowej, obrona najbiedniejszych przed wyzyskiem ze strony właścicieli lombardu „Kresowia" i t. d.

Chcę tutaj poruszyć kilka spraw, które WPanów zapewne zainteresują, a tem samem przez WPanów poruszone zostaną.

Monopol Spirytusowy w swem dążeniu do jak największego zbytu denaturatu obniżył ceny i jednocześnie wyprodukował maszynki spirytusowe t. zw. „Emesówki". Nie wchodzę teraz w analizę, czy opłaca się używać „Emesówki" i t. d. Przytoczę jednak kilka cyfr, któreby najdobitniej świadczyły o **„pseudokupieckiej"** kalkulacji monopolu.

2 (dwa) litry spirytusu denaturowanego w blaszance bez opakowania kosztuje	zł. 1.90
1/2 litra denaturatu kosztuje	zł. 0.65
2 (dwa) litry denaturatu w opakowaniu po 1/2 litra kosztuje	zł. 2.60
4 (cztery) flaszki 1/2 litrowe z etykietami i 4 korkami	**zł 0,70**

Właścicielem huty nie jestem, ale zdaje mi się, że cztery butelki 1/2-litrowe plus etykiety i 4 (cztery) korki, aż zł. 0,70 kosztować nie powinny, tembardziej, że to wynosi około 40% ceny sprzedażnej, przyczem monopol spirytusowy w swej polityce „pseudokupieckiej" dochodzi do wyników wprost śmiesznych, bo flaszka litrowa kosztuje taniej niż 1/2 litrowa.

2 (dwa) litry denaturatu w blaszance bez opakowania	zł. 1.90
2 (dwa) litry denaturatu w opakowaniu po 1 (jeden) litra 1.10	zł. 2.20
	zł. 0.30
4 flaszki litrowe	zł. 0.60

Do wydziału meldunkowego Magistratu m. Wilna zgłasza się studentka i prosi urzędnika o informacje, co ma zrobić, ponieważ odcinka z miejsca wymeldowania nie posiada, a chciałaby zameldować się na stałe w Wilnie. Urzędnik na to: „Zameldować Pani nie mogę bez odcinka". Rezolutna studentka informuje się jednak dalej, czy może zameldować swój przyjazd na pobyt tymczasowy **i to bez posiadania odcinka.** Urzędnik: Tak. Studentka: Czy będąc zameldowana jako tymczasowa mieszkanka m. Wilna będę mogła zameldować się jako stała mieszkanka m. Wilna? Urzędnik: Tak i to następnego dnia.

*

Dużo się pisało, dyskutowało, pisze i dyskutuje w Polsce w sprawie ustawy bibljotecznej. O jednej rzeczy jednak zapomniano, a mianowicie o tem, czy wogóle ludzie chcą czytać. Ciekawa byłaby uczciwa ankieta przeprowadzona wśród studentów, urzędników, wyższych wojskowych i nauczycieli, czy wogóle czytają. Mnie się zdaje, że wyniki tej statystyki byłyby dla nas tak samo kompromitujące, jak i fakt, że w Polsce mamy tyle, a tyle (6 miljonów — oficjalnie) analfabetów.

Stały Czytelnik

Cykoryjne perspektywy

Spółdzielnia Rolnicza Handlowo — Przemysłowa w Wilnie przeprowadziła doświadczalne badania nad uprawą korzenia cykoryjnego w pow. wileńsko — trockim, oszmiańskim i lidzkim.

Gleba tych powiatów jest jakoby wprost idealną do uprawy cykorji. Zbiory jakie uzyskano w ub. roku są imponujące.

W związku z pomyślnemi wynikami prób — Spółdzielnia Rolnicza Przemysłowo — Handlowa w Wilnie postanowiła uruchomić w roku bież. kilka plantacyj cykoryjnych. Zarysowują się możliwości wyrobu konserw kawowych dla wojska.

Nie tak łatwo emigrować...

Do Syndykatu Emigracyjnego często składane są grupowe memorjały osób, pragnących wyjechać w celach zarobkowych gdzieś zagranicę. Grupy te wyszukują na mapie rozmaite kraje lub wyspy, które nie mają znaczenia pod względem emigracyjnym lub są wogóle niedostępne ze względu na obostrzone przepisy wjazdowe.

Ostatnio zwróciła się do Syndykatu Emigracyjnego grupa młodzieży, która prosi o pomoc w wyjeździe do Eretrei, kolonji włoskiej, położonej nad morzem Czerwonem. Zwracają się w związku z wyjazdem do Syrji lub na wyspę Cypr i innych miejscowości.

Z chęcią emigrowania do Eretrei Syndykat Emigracyjny spotyka się po raz pierwszy w swojej praktyce. Wyjaśnia on, że wjazd na tę kolonję może nastąpić jedynie za specjalnem zezwoleniem gubernatora. Obywatele włoscy chcący przybyć do Eretrei musza również posiadać zezwolenie gubernatora.

Ruch emigracyjny

Przez Syndykat Emigracyjny wyjechało do krajów zamorskich w m-cu styczniu 1935 r. 532 osoby, do krajów zaś kontynentalnych zaledwie 70 osób.

W lutym daje się zauważyć spadek cyfrowy, ze względu na ograniczenia wjazdowe rolników do Brazylji, oraz z powodu znacznego wstrzymania wyjazdu robotników do Francji.

PANI I MODA

Żyjemy obecnie pod znakiem karnawału i sportów zimowych. Najaktualniejszą więc sprawą z dziedziny mody jest wybór sukni wieczoty. Suknia wieczorowa w tym roku podlega fan-

Suknia wieczorowa w tym roku podlega fantazjom i metamorfozom. Czystość linji, przy niesłychanym przepychu barw i odcieni, pomysłowość ozdób obok fantazji połączeń, różnorodność i bogactwo materjałów, wszystko to przyczynia się do tego, że suknia wieczorowa zajmuje poczesne miejsce w subtelnej sztuce jaką jest moda. Na pierwszem miejscu należy wymienić powłóczyste aksamitne toalety, mieniące się dwoma tonami, lub bardziej sztywne z „crepe albine". Wiele zwolenniczek ma tak zwaną stylową suknię, o bardzo szerokiej spodnicy. — Najodpowiedniejszym na tego rodzaju toalety jest gruby atłas „duchesse" w kolorze pastelowym.

Dla pań sprawiajacych tylko jedną suknię wieczorową, najodpowiedniejszą będzie zawsze suknia czarna, gdyż taka najlepiej się nadaje na wszelkie metamorfozy. Powłóczysta toaleta z czarnego jadwabiu lub aksamitu bez rękaw i z głębokim dekoltem na plecach, wygląda równie ładnie przybrana błyszcząca klamrą i klipsem, jak też kolorową szarfą i kwiatem. Dłuższy lub krótszy kasak ze złotej czy srebrnej lamy, z długiemi rękawami, włożony na tą suknię zmienia zupełnie jej charakter, a krótkie bolerko z pailletów zapięte na guzik z tyłu, pod szyją i odsłaniające plecy daje jeszcze jedną transformację tej samej toalety.

Ostatnim krzykiem mody są toalety pokryte pailletami. Paillety te układają się w przeróżne desenie, lub też są drobne i regularne.

Największem powodzeniem w bież. sezonie cieszą się suknie wieczorowe i balowe ze złotej, lub srebrnej lamy, z stalowego, srebrnego i złotego sukienka, błyszczącego celophanu, dające ładne kontrasty przy zestawianiu matowych i połyskujących powierzchni.

Spódnice nosi się powłóczyste i ozdobione trenami, wąskie i rozcięte z boku do połowy łydki. Przez twór widać spód harmonizujący z kolorem sukni.

Dekolty w sukniach balowych są z tyłu bardzo głębokie, lub na odmianę, stanik jest mało wycięty, a okienka umieszczone w innych miejscach stanika, ukazują „dozwolone" powierzchnie ciała.

Przylegająca ściśle do bioder spódnica, przytrzymana jest węzłem aksamitnym, tren przecięty do połowy łydki. Drapowanie znajdujące się sprzodu łączy stanik ze spódnicą. Zamiast ostrych kantów, ramiona otrzymały obecnie zaokrągloną formę, i wogóle zaokrąglonie linij jest w sukni balowej ważnym nakazem mody.

Mówiąc o modnych drobiazgach, należy zwrócić uwagę na drogie kamienie i klejnoty, które zresztą zawsze były ozdobą toalet. Od kilku już lat, tę samą dekoracyjną rolę odgrywa t. zw. „fantazyjna biżuterja", której stosunkowo niska cena jest dostępna, a rozmaitość kolorów i fantazyjne kształty pozwalają na harmonizowanie tych ozdób z każdą toaletą.

Kryształ, drzewo, kość słoniowa i różne masy, zamieniły się w walce, kwadraty, trójkąty i kule, stanowiąc broszki, klipsy, bransolety i naszyjniki. Pewna prymitywność wyglądu i masywność kształtu nadała im nazwę „barbarzyńskiej biżuterji".

Niesłychanie modne są również dzisiaj naszyjniki ze strusich piór. Nosi się je do strojniejszych sukien wizytowych i do gładkich wieczorowych. Pióra długości 5—6 cent. są przymocowane do jedwabnego sznura, a naszyjnik spada z ramion do połowy piersi.

Należy pamiętać, że wszelkie pikowania są także modne. Stosuje się je nawet jako przybranie do sukien wieczorowych, a pikowane mankiety i kołnierzyki z tafty są ładnem wykończeniem mniej więcej strojnych sukien z wełny i jedwabiu.

Powrót do dawnych czasów, w których staranność wykonania i drobiazgowe wypracowanie było nieodzowną cechą mody, zaznacza się nietylko w strojach. Najnowsze uczesanie odznacza się również trudnościami technicznemi. Krótkie lekko zaondulowane włosy doskonale harmonizowały z noszoną dawniej prostą koszulkowej formy sukienką. Dzisiaj oryginalne wycięcie dekoltu, bogactwo materjałów i linji, pikowane ściegi zdobiące suknie, kamizelki, guziki, klamry, żaboty, kolje i inne akcesorja — wszystko to wymaga bądź długich włosów upiętych w węzeł nisko na karku, bądź też strojonej główki, ondulacji bogatej w połyski i cienie, misternych pukli, lub też loczków i grzywki pokrywającej czoło.

Do wieczorowych toalet zdobi się głowy w przepaski z lamy, związane nad czołem, albo w misternie wykonane djademy. Niemniej modne są kwiaty i pióra „paradis" wpięte w pukle lub otaczające główkę.

Jeśli chodzi o mody sportowe, to dzielą się one na dwie kategorje. Cechą pierwszej, jest nadmierna bujność pomysłów i fantazji, przy forsownym stylu i barwności kolorów, to wszystko idzie zwykle w parze z brakiem poczucia tego, czego sport wymaga. Taki strój noszą panie, które nie uprawiają żadnych sportów, a jedynie korzystają z okazji do pokazania się w ekscentrycznym stroju.

Moda niewiele ma do dodania w dwóch najpopularniejszych sportach zimowych — łyżwach i nartach, gdyż mają one ściśle ustalone kanony stroju. Co najwyżej, pewne nieznaczne zmiany szczegółów i kombinacje kolorów przybrania. Co do linji zasadniczej to od wielu lat pozostaje ta sama.

Do ślizgawki nadaje się krój dwojaki. Spodnica i sweter, albo całość „princesse". Posuwisty ruch na łyżwach wymaga spódniczki kloszowej, która daje ładne linje i pięknie faluje. Ściśle obowiązującego koloru niema — jest natomiast kolor niedopuszczalny — biały. Biały zawsze na lodzie wygląda brudno, i pogrubia, a przy możliwościach upadku nabiera niepożądanego wyglądu, — wiemy wszak, że niema nic brzydszego jak kolor „ciemno-biały".

Najmożliwiej jak zwykle wygląda kolor czarny, ale może być granatowy i ciemno-bronzowy. W wyborze swetra dopuszczalna jest pewna fantazja, trzeba jednakże do niego dopasować szal, czapeczkę, pończochy i rękawiczki.

Drugi rodzaj — to stylowa suknia na lód, której krój jest zawsze jednakowy. Obcisły stanik z czarnego aksamitu, zapinany sprzodu lub styłu na rząd małych guziczków. Stanik ze spódniczką stanowi całość „princesse", mocno kloszowa. Wysokie sznurowane buciki, biała czapeczka z futra lub włóczki i takież rękawiczki. Jest to strój „łyżwiarki - mistrzyni".

Strój na narty to norweski klasyczny kostjum składający się z długich spodni wpuszczonych w trzewiki. Do tego jedno lub dwurzędowa kurtka z szerokim męskim kołnierzem i paskiem. Całość z wełny impregnowanej nieprzemakalnej w kolorze czarnym, ciemno-bronzowym lub granatowym.

Sophie.

Pozamarzały drzewka owocowe

Ostatnio sfery ogrodnicze przeprowadziły próbne badania drzewek owocowych w pow. wileńsko-trockim, oszmiańskim i święciańskim. Lustracja wypadła niezbyt pomyślnie. Styczniowe mrozy poczyniły poważne spustoszenia w sadach.

Niektóre badania w pow. wileńsko-trockim wypadły wprost katastrofalnie. W wielu sadach drzewka jabłoni, śliw i wisien powymarzały w 70—80%.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Ośrodek koszykarski O. M. P-u w Wilejce

Nowy warsztat pracy bezrobotnej młodzieży

Największą ilość młodzieży bezrobotnej naszych ziem skupia w sobie Organizacja Młodzieży Pracującej, powołana do walki z bezrobociem. Wśród dorastającego pokolenia O. M. P. interesuje się przedewszystkiem młodzieżą **bezpańską** — elementem, który ma najmniej widoków na znalezienie jakiejkolwiek bądź pracy zarobkowej. Członkowie O. M. P-u a także młodzież, która szukała w tej organizacji pomocy, zasilili kadry znanych nam drużyn junackich, pracujących dziś **owocnie w cieple i sytości** w Grodnie i innych ośrodkach Polski.

Organizacja M. P. szuka stale możliwości zatrudnienia młodzieży. Ostatnią imprezą na większą skalę oddziału wileńskiego jest ośrodek wikliniarsko-koszykarski w Wilejce Powiatowej, **Ośrodek pierwszy w Polsce.**

W Wilejce Powiatowej istniały oddawna sprzyjające warunki dla rozwoju koszykarstwa. Wpobliżu miasteczka znajdują się nieużytki, które w swoim czasie były zasadzone wikliną. Na terenie zaś powiatu istniały plantacje wiklinowe i dobre warunki dla powstawania nowych. Nie było jednak rynku zbytu na wiklinę. O. M. P. w porozumieniu z wydziałem powiatowym i zarządem miejskim postanowił zorganizować ośrodek wikliniarsko-koszykarski, któryby **stworzył ten rynek zbytu na wiklinę i jednocześnie zatrudnił kilkadziesiąt chłopców**.

Przedewszystkiem zorganizowano warsztaty. Sprowadzono odpowiednie narzędzia. Na kierownika kursu zaangażowano mistrza Szczucińskiego, biegłego w sztuce wyrabiania galanterji koszykarskiej. Do pomocy mistrzowi dodano dwóch czeladników. W warsztatach znalazło zatrudnienie dwudziestu chłopców.

Następnie odremontowano budynek po koszarach wojskowych. Zorganizowano bursę dla pięćdziesięciu chłopców. W niedalekiej przyszłości będą uruchomione roczne kursy koszykarskie.

Czy ośrodek ma zapewniony zbyt swoich wyrobów?

Tak. W koszykarstwie konjunktura jest dobra. Istnieje duże zapotrzebowanie zagranicy, szczególnie na komplety umeblowań. Ośrodek jest najlepszej myśli i będzie dążył do rozszerzenia warsztatów tak, aby w niedalekiej przyszłości możnaby było w nich zatrudnić **do dwustu chłopców, a bursę powiększyć do stu miejsc.**

Na kurs koszykarsko-wikliniarski przyjmuje się chłopców w wieku conajmniej osiemnastu lat. Po trzech latach nauki i po złożeniu egzaminu mistrzowskiego chłopcy będą mogli stworzyć własną spółdzielnię i stanąć na własnych nogach. **O. M. P. dopomoże im usamodzielnić się.**

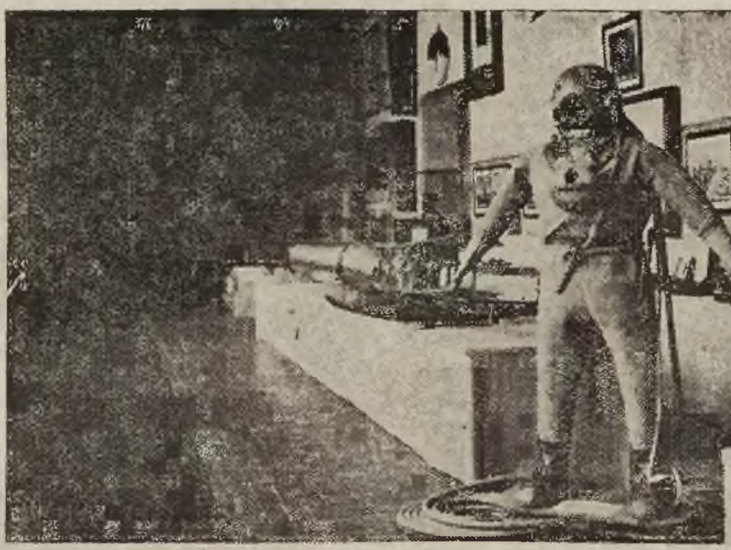
Ośrodkiem koszykarsko - wikliniarskim w Wilejce interesują się również władze miejskie Wilna.

Zarząd Magistratu zamierza wysłać tam około 20 chłopców.

10-go lutego br. nastąpiło uroczyste otwarcie ośrodka i bursy. Z okazji tej ośrodek zorganizował wystawę własnych wyrobów koszykarskich. Liczni goście, przybyli z Wilna i Warszawy, — stwierdzili wysoką jakość tych wyrobów. Po zwiedzeniu wystawy, którą otworzył **p. starosta Henszel, z wielką życzliwością popierający akcję O. M. P-u.** udano się na akademję do sali zarządu miejskiego. Zarząd miejski Wilejki z całem uznaniem wita poczynania ośrodka — podarował ośrodkowi 6 ha ziemi, na której zapoczątkowano już plantację wikliny.

Ośrodek koszykarsko-wikliniarski w Wilejce Powiatowej jest nowym **bardzo pożytecznym dorobkiem** Organizacji Młodzieży Pracującej. **(W).**

Dydaktyczna wystawa morska



W ub. niedzielę w jednej z sal Muzeum Narodowego został uroczyście otwarta dydaktyczna wystawa morska, urządzona staraniem Sekcji Nauczycielskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na zdjęciu — ogólny widok wystawy.

Pomarańcze hiszpańskie

Pomarańcze! W ubiegłym roku Wilno konsumowało bardzo mało południowych złotych kulek. Wysokie ceny zniechęcały. Normalnie sprowadzano do Wilna w ciągu miesiąca wagon pomarańcz. Oczywiście, jest to średnia ilość.

Gdy pękły barjery celne, konsumcja pomarańcz w Wilnie wzrosła odrazu **dziesięciokrotnie**. Od chwili obniżki cen do dziś sprowadzono już do Wilna daleko więcej niż dziesięć wagonów. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji wiele ciekawych rzeczy.

A więc po pierwsze: zaczęła się spekulacja w Hiszpanji. Tak w Hiszpanji. W Walencji naprzykład za skrzynię pomarańcz żądano 18 pesetów, dostawa do Gdyni wyniosła coś około 2 pesetów od skrzyni. Zdawałoby się więc, że w Gdyni można kupić skrzynię za 21, 22 pesety. Tymczasem nasi kupcy hurtownicy muszą płacić hiszpańskim kupcom hurtownikom po 30, 31 pesetów.

O spekulacyjnych apetytach hurtowników polskich wiemy b. dobrze. Obecnie władze administracyjne nie ingerują w sprawy cen na pomarańcze. Bo nie mają podstawy! Niema bowiem ustawy, któraby upoważniała władze administracyjne do ustalania cen maksymalnych. Kalkulacja cen przekazana jest dziś Izbom Przemysłowo-Handlowym, które dyskutują na ten temat z kupcami, nie mając również prawa do zastosowania żadnych sankcyj.

Hurtownik ma dziś pełną swobodę i korzysta z niej w pełni — można dodać... w granicach „uczciwości kupieckiej". Kupiec detalista również ma wolną rękę. A więc hurtownik ustala swój zysk na 10 lub 15%. Detalista zaś kalkuluje 6% manco, 20 lub 25% zysku. **Konsument za wszystko płaci!**

Wczoraj naprzykład do Wilna nadeszły nowe transporty pomarańcz — hiszpańskich. Kilku kupców detalistów sprowadziło wagon. Wszędzie jednak pomarańcze szły w cenie conajmniej po 1.60 zł. za klg. Spółdzielnie tylko sprzedawały pomarańcze taniej.

Wilnianie mogą być już spokojni. Pomarańcz hiszpańskich w Wilnie nie zabraknie. W dniach najbliższych nadejdą nowe transporty. Należy też spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości spadną ceny. Stępieją apetyty hurtowników i detaliści będą kalkulowali bardziej spokojnie. **(w)**

Polskie wagony dla Jugosławji i Bułgarji

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", dwie największe w Polsce wytwórnie wagonów prowadzą w chwili obecnej rozmowy z zarządem kolei jugosłowiańskich w sprawie dostawy wagonów osobowych. Tranzakcja ta, w razie jej zawarcia, będzie jedną z większych, jakie przeprowadziły dotąd nasze fabryki wagonowe.

Według informacyj, zasięgniętych w sferach przemysłowych dostawa wagonów polskich dla Jugosławji ma mieć charakter kompensacyjny. W razie uzyskania tej dostawy nastąpiłoby sprowadzenie z Jugosławji szeregu artykułów produkcji jugosłowiańskiej, między innemi, podobno również tytoniu.

Te same wytwórnie prowadzą obecnie rozmowy z zarządem miejskim Sofji. Przedmiotem ich jest sprawa dostarczenia stolicy Bułgarji większej ilości wagonów tramwajowych.

RADJO

W WILNIE

ŚRODA, dnia 13 lutego 1935 r.

6.46: Pieśń; 6.488 Muzyka; 6.52: Gimnastyka; 7.07: Muzyka; 7.15: Dziennik poranny; 7.25 Muzyka; 7.35: Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50: Audycja lniarska; 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03. Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert Zespołu salonowego Arkadi Flato. 13.00: Dzien. połud. 13.05: Wiedeńska operetka. 15.30: O eksporcie. 15.45: Mała skrzyneczka. 16.00: „Czarni" — audycja muzyczna. 16.45: Audycja dla dzieci. 17.00: Alfredo Casella — Sonata d-dur. 17.25: Gospodarstwo domowe w nowoczesnem ujęciu. 17.35: Piosenki w wyk. Ireny Karskiej Łuczyńskiej. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05 Przegląd litewski 18.15: Chóry szkolne. 18.35: Utwory organowe 18.45: O kooperatyzmie — odczyt. 19.00: Muzyka. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Utwory na klarnet. 19.45: Program na czwartek. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00: Bal radiosłuchaczy 20.45: Dziennik wieczorny. 21.00: Koncert Chopinowski 21.30: Spojrzenie w przeszłość. 21.40 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 22.00 Wernyhora i jego proroctwa w świetle krytyki. 22.15: Muzyka taneczna ze studja. 23.00 Kom. met. 23.05: Orkiestra Whitman na płytach. W godz.22.15- 23.00: przewidziane re

CZWARTEK, dnia 14 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik por. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55—8.00 Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03 KKom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Polska pieśń żołnierska i ludowa. 12.30: XV-ty koncert szkolny z Filharm. 13.00: Dziennik południ. 13.05: Z rynku pracy. 13.10—13.45: D. c. poranku szkolnego. 15.30: O eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45 Lekcja jęz. francuskiego. 17.00: Zaczarowane kuranty — słuchowisko, nagrodzone na konkursie dram. na scen. słuchowiskowy Janusza Stepowskiego. 17.50: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18.05: Litewski odczyt. 18.15: Kwartet smyczkowy. 18.45: Co czytać? 19.00 Koncert dla młodzieży. „Jak tańczono dawniej". 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Kwadrans piosenek Janiny Romanówny. 19.45: Program na piątek. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert solistów 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Konkurs zespołów salonowych P. R. 21.15: Dogmatyk i sceptyk. 22.30: Praca społeczna dziewcząt w szkole. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30 Nowości taneczne (płyty).

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

70

W chwilę później, gdy karczmarz w ogólnej izbie raczył już gorącą herbatą nowych gości, jeździec w szerokoskrzydłym kapeluszu mknął wśród potoków ulewnego deszczu. Ominął przezornie gościniec, zmusił konia do skoku poprzez rwący, rozlany szeroko strumień i sadził dalej przez las naprzełaj, a rączy mały konik, chociaż częściej chadzał w zaprzęgu niż pod wierzch, wyrywał tak ochoczo i z taką pewnością, jakby niejeden raz już przebywał tę drogę. Wymijał ostrożnie zdradliwie powalone pnie, na które niebezpiecznie jest stąpnąć, bo spróchniała kora zapadnie się, drzazgami raniąc boleśnie nogi. Cwałował przez polany leśne, zarośnięte rozłożystemi, wielkiemi, jak krzaki, paprociami i piął się zgrabnie pod górę, osypiskami, gdzie spod kopyt waliły mu się wdół bryły ziemi, zmieszanej z drobnym żwirem.

Jeźdźca tego, który wypadł z bramy podwórka karczmy, nie spostrzegł nikt w Bylicy, bo ulewa zapędziła wszystkich ciekawych mieszkańców wsi do domów. Nie zauważył go też Montecervi, brnący wraz z żoną błotnistą i śliską drożyną górską w kierunku samotnej swej leśniczówki, gdzie czekały pozostawione na niepewnej opiece Petra dzieci.

XI.

Zwarjowana wyprawa u kresu.

W chwili, kiedy niezbyt odważny businessman amerykański, drżąc jeszcze z emocji, leżał skulony pod pierzyną w łóżku karczmarza, obawiając się ruszyć, aby jakie skrzypnięcie nie zdradziło jego obecności, Brachwicz wraz z towarzyszami badał jego nieumiej zaląknionego kuzyna.

— Więc nie wie pan, jak się jedzie na Czerwoną Przełęcz? — pytał, kręcąc głową z niedowierzaniem. — To szczególne doprawdy. Przecież pan chyba mieszka tu nie od wczoraj.

Karczmarz bardzo pracowicie przecierając szyjki różnobarwnych butelek, stojących w pięknym szeregu na półkach, obrócił się natychmiast do mówiącego.

— Tak to już jest u nas, proszę pana — odpowiedział grzecznie. — W całej Bylicy nie znajdzie pan ani jednego człowieka, któryby chodził w góry.

— To tacy leniwi są u was wszyscy — zauważył Władek Bujny.

Siedzieli wszyscy trzej przy stole, zajadając smacznie jajecznicę z kiełbasą, której Fedor Kramar nie zapomniał suto okrasić skwarkami. Popijali gorącą herbatę z niezłym arakiem i przegryzali świeżym, jeszcze ciepłym chlebem, nabierając coraz więcej animuszu do dalszego ciągu swej niecodziennej eskapady.

W drodze mieli się dobrze na baczności, do której ciągle nawoływał Brachwicz. Nigdzie jednak nie napotkali żadnych podejrzanych twarzy. Nigdzie na postoju, w tłumie ludzi, co jak zwykle zbierali się zawsze koło auta, czy przy stacji benzynowej, czy też pod sklepem, gdzie chcieli zaopatrzyć się w papierosy, nie mignęła im żadna z tych postaci, które tak uparcie śledziły Brachwicza we Lwowie. Tomek Poskrobko i Władek Bujny wprost nie posiadali się z uciechy, niby uczniaki, którym udało się spłatać doskonałego figla. Wymknąć się tak niepostrzeżenie z ludnego Lwowa, ujść spod tego niewidzialnego nadzoru to przecież był pierwszorzędny kawał.

Im więcej zbliżali się do celu wyprawy, tem mniej o nim myśleli, tem więcej wycieczka nabierała w ich oczach radosnych cech spóźnionej majówki, tem więcej opanowywała ich wesołość i skłonność do żartów.

Drogę teraz często skracali sobie śpiewaniem wesołych piosenek, albo opowiadaniem przeróżnych anegdotek, niekiedy tak zabawnych, że nawet zamyślony wiecznie Brachwicz, słuchając ich uśmiechał się czasami. Cieszyli się z wszystkiego jak dzieci i obowiązki swe spełniali jak dzieci na wesoło, żartem, bez cienia powagi. Zdarzyło się kilka razy, że Brachwicz znużony ustąpił którmaś z nich kierownicy,

Wieści i obrazki z kraju

Dzisna

— **HENRYK ZABIELSKI zastępcą starosty pow. dziśnieńskiego.** — Zastępcą Starosty powiatu dziśnieńskiego na miejsce p. Kowalewskiego, który odszedł na stanowisko Starosty w Kostopolu został mianowany p. Henryk Zabielski z Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Grodno

— **Poświęcenie Kasyna Oficerskiego.** W dniu 9 b. m. oddany został do użytku wspaniały lokal kasyna oficerskiego w nowym pięknym gmachu. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kuryłłowicz w asyście ks. ppłk. Kristena w obecności licznie zebranych przedstawicieli wojska i miasta z gen. Litwinowiczem na czele.

Gen. Kleeberg dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej z następującym napisem: **„Gmach ten wzniesiony dla rozwoju życia towarzyskiego oficerów, powstał z inicjatywy i troskliwości gen. bryg. inż. A. Litwinowicza, dowódcy Okr. Korpusu Nr. III. Dla upamiętnienia jego twórczych zasług w tem dziele Korpus Oficerski Garnizonu Grodno uchwalił umieścić niniejszą tablicę“.**

Brasław

— **Ceny w Brasławiu.** Pod przewodnictwem wicestarosty Wł. Górskiego odbyło się 8 b. m. posiedzenie Komisji do badania cen artykułów pierwszej potrzeby.

Po przeprowadzeniu kalkulacji cen miejscowych i wypowiedzeniu się producentów i konsumentów Komisja postanowiła, że począwszy od 15 lutego mają na terenie powiatu brasławskiego obowiązywać następujące ceny: 1 kg. chleba 92% — 17 gr., 80% — 20 gr. i 55% — 30 gr., 1 kg. pieczywa pszennego I g.— 55 gr., II g. — 50 gr., 1 kg. mięsa wołowego— 70 gr., cielęciny — 40 gr., baraniny — 50 gr., wieprzowiny — 70 gr., słoniny — 1.20 zł., boczek wędzony — 1.70 zł., szynka 2.30 zł. Kiełbasa zwyczajna 1.30 zł.

— **Akcja pomocy powodzianom** na terenie powiatu brasławskiego dobiega końca. Ogólne wyniki akcji przedstawiają się następująco: Zebrano żyta 89.472 kg. z czego 46.666 kg. już wysłano na teren Małopolski, a pozostałe 42.806 kg. zostanie przesłanych w najbliższym czasie. Poza tem zebrano 54.585 kg. ziemniaków, 2.118 kg. owsa, 388 kg. jęczmienia, 178 kg. pszenicy i 605 zł. gotówką. Tak pokaźne wyniki zbiórki należy zawdzięczać intesywnej działalności Komitetu Powiatowego i Komitetów Gminnych oraz przychylnemu ustosunkowaniu się do tej akcji ludności wiejskiej.

— **KURS DLA KIEROWNIKÓW BUDOWY DRÓG. 11 b. m. rozpoczął się w Brasławiu kurs drożników gminnych, na który uczęszcza 23 słuchaczy. Kurs otworzył starosta powiatowy St. Trytek, podkreślając znaczenie budowy dróg dla życia gospodarczego powiatu.**

Kurs odbywa się pod kierownictwem inż. pow. Józefa Chmielewskiego.

— **Z działalności P. C. K.** Dnia 10 b. m. odbyło się w Brasławiu, pod przewodnictwem p. Jana Lelejki i w obecności delegata okręgu P. C. K. płk. Kosiorowskiego, walne zebranie członków P. C. K.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności oddziału złożył prezes oddziału p. starosta Trytek.

Ze sprawozdania wynika, że oddział w roku ub. nawiązał kontakt z oddziałem L. O. P. P. i zorganizował w Brasławiu pokaz ataku gazowego z udziałem wojska i organizacyj społecznych — uruchomił apteczkę na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz 8 apteczek przy kołach szkolnych; zorganizował kurs sióstr miłosierdzia, który ukończyło 11 słuchaczek. Poza tem przy pomocy okręgu P. C. K. w Wilnie został zorganizowany w Turmoncie punkt sanitarno-żywnościowy dla robotników i robotnic, powracających z Łotwy. Uruchomiono nadto przychodnię lekarską w Słobódce oraz zorganizowano rozdawnictwo tranu dla dzieci szkolnych. Ze sprawozdania kasowego wynika, że Oddział miał w roku 1934 wpływów—1278,42 zł., wydatków — 490,12 zł. Wysokość budżetu na rok 1935 ustalono na 1.673 zł.

Postawy

— **Zjazd lekarzy rejonowych.** 9 lutego b. r. obradował w Postawach, pod przewodnictwem starosty W. Niedźwieckiego, zjazd lekarzy rejonowych pow. postawskiego.

Sprawozdania pięciu lekarzy rejonowych oraz lekarza powiatowego uwydatniły znaczne sukcesy, jakie osiągnięto w walce z chorobami zakaźnemi. W ciągu 3-ch lat pracy dra L. Paczyńskiego na stanowisku lekarza powiatowego ilość zachorowań na tyfus zmniejszyła się o 60%, jaglica, zaobserwowana wśród poborowych, spadła z 8% do 4%, a wśród dziatwy szkolnej z 16% do 8%. Wszyscy lekarze stwierdzili skuteczną pomoc nauczycielstwa obwodu postawskiego w podniesieniu stanu sanitarnego i higjeny wśród szerokich mas ludności.

Na zebraniu tem wygłosił inspektor szkolny postawski, p. Wł. Radyski, referat o współpracy nauczycieli z lekarzami, a p. dr. Hetman z Wilna o sposobach walki z chorobami zakaźnemi. R.

Głębokie

— **SKUPY PŁÓTNA WIEJSKIEGO. Miejscowe Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych w porozumieniu z Bazarem Przemysłu Ludowego w Wilnie ustaliło na rok bieżący terminy skupów płótna wiejskiego. Skupy będą się odbywały w dwóch punktach: w Głębokiem i Parafjanowie, w każdej miejscowości po 2—3 razy w miesiącu.**

Pracująca od szeregu miesięcy na terenie powiatu instruktorka tkactwa inż. Klejewska, objeżdżając wszystkie miejscowości powiatu zaznajamia gospodynie wiejskie z najdogodniejszymi sposobami tkactwa oraz informuje o wymaganiach rynku i jego zapotrzebowaniach.

Przedstawiciel Bazaru w określonych terminach skupuje najrozmaitsze gatunki płócien, a w szczególności kużelne, workowe (zgrzebne) i ręcznikowe. Największym popytem cieszą się płótna szerokie (podwójne). Obroty gotówkowe przy jednorazowych skupach wynoszą od 700—1.500 zł. Pod tym względem powiat dziśnieński zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

— **Wymówienie pracy agronomom.** Wileńska Izba Rolnicza wymówiła z dniem 1-go kwietnia pracę 3 agronomom, którzy byli opłacani z subsydjów Funduszu Pracy. Wymówienie to pozostaje w związku z odmową Funduszu udzielania dalszych świadczeń na wiejską akcję agronomiczną. Wileńska Izba Rolnicza oraz urząd wojewódzki czynią usilne zabiegi o utrzymanie dotychczasowego stanu.

— **Kurs dla przodowników P. R.** W okresie od 26 do 30 stycznia odbył się w Głębokiem 5-ciodniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego. Udział w kursie wzięło 143 uczniów przysposobienia rolniczego, w tem 104 przodowników, reprezentujących zgórą 800 uczniów z różnych krańców powiatu. Wykładali na kursach miejscowi agronomowie oraz prelegenci Wileńskiej Izby Rolniczej, Stacji Ochrony Roślin i Stacji Doświadczalnej w Berezweczu. Mieszkanie i wyżywienie otrzymali uczniowie bezpłatnie. Znacznem ułatwieniem była dalekoidąca pomoc ze strony dowództwa K. O. P.

—**OGROMNY POŻAR W MAJ. PORPLISZCZE. W nocy z 10 na 11 b. m. z przyczyn dotychczas nieustalonych w zabudowaniach majątku Porpliszcze, pow. dziśnieńskiego wybuchł pożar. Spłonął spichrz z tegorocznemi zbiorami, stajnia z inwentarzem żywym i martwym oraz kilka mniejszych zabudowań gospodarczych. Ponadto pastwą płomieni padły 3 konie, 10 sztuk bydła i ptactwo domowe. Straty są ogromne. Straty właściciela Jana Rudzika powiększa fakt, iż cały spalony inwentarz i zbiory nie były ubezpieczone.**

Smorgonie

— **Akademja morska.** Staraniem od niedawna w naszem mieście założonej Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się u nas poraz pierwszy akademja morska w dniu 15-lecia zaślubin Polski z Bałtykiem. W po brzegi wypełnionej sali Internatu Żydowskiego zebrała się tłumnie bez różnicy wyznań i narodowości cała ludność miejscowa. Wielka sala oraz korytarze pomieścić nie mogły, przysłuchiwali się przeto dźwiękom orkiestry na ulicy; mimo dotkliwego zimna,

Program akademji był nadspodziewanie obfity a jej organizatorowie z prezesem L. M. i K. p. dr. Wargo — postarali się o to aby słuchaczów nie znudzić.

Po treściwym i rzeczowym referacie p. Sasa na temat morza i Pomorza i rocznicy odzyskania wybrzeża występował na gustownej scenie chór Koła Młodzieży Wiejskiej, który wykonał nadzwyczaj udatnie na cztery głosy szereg utworów poczem odbyły się występy solowe przy akompanjamencie cytry i gitary p. Baniczówny i Wysockiej oraz duet p. Baniczówny i p. Wołkowskiego wykonały efektowny taniec marynarski. Na zakończenie akademji odegrała orkiestra dęta miejscowej Straży Ogniowej szereg utworów muzycznych, które wypadły nadzwyczaj udatnie.

— **Świetlica ZPOK.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Smorgoniach, który prowadzi przedszkole oraz zajmuje się dożywianiem dziatwy szkolnej uruchomił od niedawna świetlicę. W świetlicy zbierają się dwa razy tygodniowo dorastające panienki i w miłym nastroju spędzają pożytecznie wieczory.

— **Kursy wieczorowe.** Przy szkole powszechnej uruchomiono kursy wieczorowe dla dorastającej młodzieży. Cieszą się oneliczną frekwencją młodzieży w wieku pozaszkolnym. Kierownikiem tych kursów został p. Sar.

— **Zabawy.** Miasto nasze wpadło w „szał“ karnawałowy. W takiej ilości nie notowano zabaw już oddawna w Smorgoniach. Widocznie kryzys już minął. Należy więc w pierwszym rzędzie zanotować częste czarne kawy Zw. Pracy Obyw. Kobiet w salach Śr. Szkoły Handlowej, Bal Bratniej Pomocy tej szkoły oraz zabawę Zw. Nauczycielstwa Polskiego w najodpowiedniejszym dla tych celów lokalu Śr. Szkoły Handlowej. W przyszłym tygodniu odbędzie się tam również Bal Morski, który ma stanowić clou karnawału smorgońskiego. AH.

Mołodeczno

— **SAMOBÓJSTWO MIESZKAŃCA LEBIEDZIEWA. Dnia 4 b. m. Zienowicz Jan, lat 60, (maj. Lebiedziewo) we własnem mieszkaniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie rozstrój nerwowy.**

Nietonąca łódź



Francuski wynalazca Guillaume skonstruował nietonącą łódź ratunkową. Na zdjęciu — łódź wynurzająca się z wody, na niej wynalazca.

---

aby zdrzemnąć się trochę w głębi samochodu. Wówczas maszyna zaczynała szaleć, przelatywała w podskoach po drewnianych mostkach, brała zawadjacko zakręty i gładkim gościńcem mknęła, niby błyskawica, płosząc chłopskie szkapiny, które stawały dęba na widok pędzącego wprost na nie samochodu,

Nieliczne zresztą wypadki, jakie spotkały wy prawę po drodze, też były dziełem wesołości dwóch jej uczestników. Przejechali kilka kur, ale jedna tylko sprawiła im trochę kłopotu. Zdarzyło się to jak na złość, nie w polu, ani na wsi, lecz na rynku jednego z małych miasteczek, pełnego Żydów, rozwrzeszczanych bachorów i nawet prosiaków. Wogóle cały inwentarz mieszkańców żerował zdaje się na tym rynku, przy szybkości więc, jaką rozwinął Władek Bujny, siedzący wówczas przy kierownicy, nietrudno było o wypadek. Kura została uśmiercona — też jak na złość — niemal u stóp jedynego zapewne w całem mieście policjanta, który wyszedł na sam środek rynku, aby popatrzeć, co to za samochód wyprawia takie harce. Nachmurzony i surowy dał niefortunnemu kierowcy znak, aby się zatrzymał, i, nie ograniczywszy się do sprawdzenia legitymacji oraz prawa jazdy — na szczęście Władek je posiadał — zdradził szczerą chęć dokonania gruntownej rewizji wnętrza auta, które niewiadomo czemu wzbudziło w nim jakieś podejrzenia.

— Co tam panowie mają w tem pudle? — zagadnął urzędowym tonem.

Tomek Poskrobko, do którego obowiązków należała między innemi i piecza nad bronią, oświadczył bez zająknienia.

— Aparat filmowy, panie komisarzu.

Nachmurzone oblicze przedstawiciela władzy wypogodziło się natychmiast. Może był wielbicielem kina, a może pochlebił mu tytuł komisarza. Dość, że protokół, wiszący nad głową zabójcy nieszczęśliwej kury, nie został sporządzony, a trzy karabinki myśliwskie, spoczywające we wnętrzu futerału, w którym normalnie mieścił się statyw od aparatu do zdjęć filmowych, pozostał nadal bezpiecznie w swem ukryciu.

Policjant zapomniał o rewizji i protokóle, gdyż zainteresowanie jego skierowało się całkowicie w stronę treści nowego obrazu, jaki miał być sfilmowany przez wyprawę. Otrzymawszy w tym względzie wyczerpujące, choć nieco fantastyczne informacje — udzielał ich Władek Bujny, bo Brachwicz przez cały czas indagacji majstrował coś przy mechanizmie samochodu — policjant wskazał im dalszą drogę i jeszcze zasalutował grzecznie na pożegnanie.

Bylicę obaj akademicy powitali głośnymi okrzykami radości, wiedząc, że jest to jeden z ostatnich etapów ich podróży. Dalej zaczynał się już nieznany kraj przygody, do której rwały im się serca i śmiały oczy. Wprędce jednak miny obu przyjaciół zrzedły, bo zaczął padać gęsty deszcz, który prawie w oczach zamieniał gliniastą wprawdzie, lecz wygodną, gdyż suchą drogę, w grząskie bajoro, dobre dla okutych żelazem kół chłopskich wozów, ale nie dla opon samochodu, obracających się z trudnością w tej żółtej, tłustej mazi. Z satysfakcją przeto skierowali auto ku karczmie, nie rozumieli tylko, dlaczego Brachwicz marszczył brwi, odcyfrowując nabazgrane na sporządzonym domowym sposobem szyldzie, nazwisko właściciela.

Gościnny karczmarz Fedor Kramar, podobny napewno kubek w kubek do dwudziestu innych Kramarów czy Czuchrajów, przyjął ich czem mógł, policzył za to przyjęcie nie za tanio, ale też i nie za drogo, a był przytem grzeczny prawie po miejsku. Jeśli zaś nie mógł udzielić im takich informacyj, jakich żądali, to już nie jego wina.

Tak sądzili obaj akademicy. Zdziwili się też niezmiernie, że Brachwicz pożegnał się z karczmarzem tonem lodowatym, który, gdy zapowiadał, że wrócą tu jeszcze, miał brzmienie wprost pogróżki. I to już było dziwne, że nie chciał pozostać na nocleg, jak proponował mu gościnnie karczmarz, lecz ledwie zdążyli przełknąć herbatę i przekąsić, załadował ich natychmiast do auta i ruszył w dalszą podróż. choć deszcz wzmógł się jeszcze.

(D. c. n.)

Manewry zimowe we Francji



We Francji odbywają się obecnie wojskowe manewry zimowe. Na ilustracji kawalerja motorowa w marszu.

Z życia białoruskiego

— **Prace białoruskiego katolickiego wydawnictwa.** 4 b. m. odbyło się walne doroczne zebranie „Białoruskiego Katolickiego Wydawniczego Towarzystwa“. Jak wynika ze sprawozdania, T-wo w ubiegłym roku zdobyło się na 2 większe wydawnictwa: „O naśladowaniu Chrystusa“ i książkę do nabożeństwa „Hołas Duszy“ oraz dwie broszurki. Do zarządu T-wa na rok bieżący weszli: ks. A. Stankiewicz i ks. ks. W. Godlewski i St. Hlakowski oraz pp. inż. L. Dubiejkowski i J. Czantarycka.

— **Skazanie redaktora „Nowego Szlachu“.** Wł. Kozłowski, redaktor odpow. miesięcznika „Nowy Szlach“ — organu białor. narod. socjalistów został skazany na 3 tyg. aresztu i 15 zł. grzywny za umieszczenie w piśmie artykułu twierdzącego, iż Kościół polonizuje Białorusinów, a Cerkiew ich rusyfikuje.

— **Z życia białoruskiego w Łotwie.** Jak donosi „Biełar. Krynica“, władze łotewskie zakazały wygłoszenia w Rydze w dniu 27 ub. m. białoruskiego referatu na nauczycielskich kursach.

Również na zorganizowanej 2 b. m. w Rydze, przez białoruską wieczorową szkołę, zabawie, władze nakazały usunąć z programu śpiew białoruskich pieśni. Wobec tego chór odśpiewał tylko pieśń łotewską na cześć wolnej Łotwy.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.35	14.50
„ II „ 670 „	12.50	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.50	18.—
„ II „ 720 „	17.—	18.—
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	16.50	17.50
„ II „ 625 „ „	14.50	15.50
Owies I „ 490 „	13.—	14.—
„ II „ 470 „	12.—	13.—
Gryka I „ 630 „	14.50	15.—
„ II „ 600 „	14.00	14.50
Mąka pszenna gatunek I—C	—	—
„ „ „ II—E	—	—
„ „ „ II—G	22.75	22.50
„ „ „ III—A	18.50	19.50
„ „ „ III—B	13.—	13.50
„ żytnia do 55%	23.—	23.50
„ „ do 65%	19.—	19.50
„ „ sitkowa	15.—	15.50
„ „ razowa	15.—	15.50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17.50
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8.—
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	6.75	7.25
Słoma	4.—	4.25
Siemię lniane b. 90% f co st. załad.	45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2340.—	2300.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1640.—	1600.—
„ maszynowa Nr. 16	1540.—	1500.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1820.—	1780.—
„ Miory sk. 216.50	1600.—	1560.—
„ Traby za 1000 kg.	1820.—	1780.—
„ Horodziej	1950.—	1910.—
Targaniec gat. I	1225.—	1185.—

Znowu zatarg w „Tommaku“

Jak się dowiadujemy, we wtorek 12 b. m. odbyła się w Inspektoracie Okręgowym Pracy konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników zrzeszonych w Z. Z. Z. a dyrektorem „Tommaku“ p. Jankowskim. Chodzi mianowicie o przyjęcie do przedsiębiorstwa 7 zwolnionych pracowników, wywieszanie przez Związek ogłoszeń na terenie zakładu i potrącanie skadek na rzecz Związku przez kasę przedsiębiorstwa. Należy zaznaczyć, że p. dyr. Jankowskj niedawno przychylnie odniósł się do postulatów wysuniętych przez Z. Z. Z. Konferencja jednak żadnych rezultatów nie dała. Dyrektor Jankowski na żadne ustępstwa nie poszedł, stwierdzając przez to jeszcze raz brak dobrej woli.

Przedstawiciele robotników złożyli oświadczenie, iż wobec takiego stanowisak dyr. Jankowskiego, są zmuszeni rozpocząć ostrą walkę w obronie swych praw.

Należy podkreślić, iż dyr. Jankowski ciągle groził zamknięciem przedsiębiorstwa. Po raz pierwszy groźba ta była użyta w czasie zatargu z Inpekcją Pracy o kożuchy, obecnie historja się powtarza. Pan Jankowskj wierzy w skuteczność metody zastraszania opinji społecznej i robotników...

Związek Zawodowy Automobilistów Z. Z. Z. ponownie wezwał swych członków do ścisłego przestrzegania zarządzeń Dyrekcji, oraz do niewywoływania żadnych zatargów na terenie pracy.

KRONIKA

Środa **13** Luty	**Dziś: Jana i Dobrosława** **Jutro: Walentego i Zenona** **Wschód słońca — godz. 6 m. 49** **Zachód słońca — godz. 4 m. 15**

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. z Wilnie z dnia 12/II — 1935 roku.

iśnienie 762
Temperatura średnia —7
Temperatura nCajwyższa —4
Temperatura najniższa —11
Opad ślad
Wiatr płd.-zachodni
Tend.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a** do południa 13 lutego do wieczora: Zachmurzenie przeważnie duże i miejscami opad. Nocą naogół umiarkowany, dniem lekki mróz, przechodzący w dzielnicach zachodnich i częściowo środkowych w odwilż.

Umiarkowane wiatry z południa i południo-zachodu, potem z zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Miejska — ul. Wileńska 23 (telef. 2-90), sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka 19 (tel. 16-92), Filemonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka 29, I. Chróścickiego — ul. Ostrobramska 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

OSOBISTA

— **Prof. Ferdynand Ruszczyc** po dłuższej chorobie opuszcza już mieszkanie. Onegdaj widzieliśmy go na spacerze na ul. Ad. Mickiewicza, wczoraj zaś odwiedził wystawę młodych artystów-malarzy. Wielce szanownemu rekonwalescentowi życzymy jak najprędszego powrotu do pełni sił.

— **Kazimierz Leczycki,** wbrew pierwotnym zamierzeniom powrotu do Wilna w styczniu, zdecydował się pozostać w Buenos Aires do czerwca r. b. Jak wiadomo, p. Leczycki pełni tam funkcje redaktora pisma emigracji polskiej „Głos Polski“.

ADMINISTRACYJNA

— **Rejestracja księgarni i czytelni.** Starostwo Grodzkie przypomina, iż księgarnie, czytelnie i biblioteki muszą w myśl przepisów prawnych zarejestorwać się w Starostwie. Pozatem każda księgarnia, czytelnia i biblioteka obowiązane są posiadać odpowiedzialnego zarządzającego.

— **Za handel niestemplowanem mięsem.** W Starostwie Grodzkiem w trybie karno-administracyjnym odbyła się rozprawa przeciwko Lejbie Kacewowi (Kalwaryjska 54) pociągniętemu do odpowiedzialności za wprowadzenie w obrót niestemplowanego mięsa. Po rozpatrzeniu sprawy Starosta Grodzki skazał Kacewa na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Tak wysoka kara zastosowana została przez Starostę ze względu na to, iż Kacew za handel niestemplowanem mięsem karany był już ośmiokrotnie.

MIEJSKA

— **Z powodu braku bucików...** Ostatnio na peryferjach miasta zauważono coraz częściej zdarzające się wypadki opóźnień niektórych dzieci do szkół. Sprawą tą zainteresowano się. Jak stwierdzono, część opóźnień spowodowana jest tem, że dzieci nie posiadają obuwia. W niektórych rodzinach na kilka dzieci jest tylko jedna para bucików. Matka więc odprowadza jedno dziecko do szkoły, zabiera następnie jego buciki, zostawiając mu wzamian jakieś pantofle domowego wyrobu, a następnie wraca do domu i oddaje buciki drugiemu dziecku, które zkolei idzie do szkoły...

Z KOLEI

— **W Dyrekcji Kolejowej odbywają się konferencje,** poświęcone sprawom taryfowym. W konferencjach tych biorą udział przedstawiciele kolejnictwa niemieckiego, czechosłowackiego i polskiego. Potrwają one do końca bież. m-ca.

GOSPODARCZA

— **Podatek wojskowy.** W marcu zostanie wznowiona akcja ściągania zaległych należności z tytułu podatku wojskowego. Jak obliczają, w Wilnie znajduje się około 2000 zalegających płatników tego podatku.

— **Badania ksiąg kasowych lekarzy.** Władze skarbowe zarządziły, że badania ksiąg przychodowych i rozchodowych lekarzy przeprowadzać mają naczelnicy urzędów skarbowych lub kierownicy oddziałów wymiaru podatków.

WOJSKOWA

— **Ćwiczenia rezerwistów.** W roku bież. w lutym i marcu odbędą się ćwiczenia rezerwistów. W okresie zimowym na ćwiczenia powoływani są przeważnie rzemieślnicy, a to w tym celu by nie odrywać ich od prac w sezonie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka.** Prof. Klinger z Poznania będzie mówił o Stanisławie Brzozowskim w związku z rehabilitacją znakomitego pisarza i krytyka. Początek o godz. 7.45.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Akademja ku czci Piusa XI.** W ub. niedzielę w lokalu gimnazjum litewskiego staraniem miejscowych Litwinów odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Papieża Piusa XI. Akademję otworzył prezes litewskiego związku akademickiego „Viltis“ (Nadzieja) stud. L. Gołubicki. Następnie wspólny chór studentów i rzemieślników odśpiewał: „Tu es Petrus“. Dalej wygłoszono dwa referaty, deklamacje, śpiewano solo i chóralnie. Referaty wygłosili stud. L. Gołubicki — o wcieleniu królestwa niebieskiego na ziemi i mgr. J. Macejka — o działalności społecznej dzisiejszego Papieża. Deklamowała stud. Lemaszysówna, solo śpiewała stud. Wł. Filipowiczówna przy akompanjamencie prof. Gałkowskiego. Chórem dyrygował J. Sinius.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Otwarcie wystawy obrazów B. Cukiermana** w Wilnie w lokalu Automatu na II p. odbyło się w niedzielę w obecności artysty malarza, przedstawicieli stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i szeregu zaproszonych gości. Wystawę otworzył w imieniu Żyd. Tow. Popierania Sztuki dr. Jedwabnik, w imieniu Gminy wyznaniowej wileńskiej powitał artystę dr. Wygodzki, imieniem zaś PEN-Clubu red. Z. Rejzin. (m)

— **Jednodniówka** wileńska rzemieślników „Der chaluc baał młocho“ informuje o potrzebach i dażeniach rzemiosła i rzemieślników, przygotowujących się do wyjazdu do Palestyny. Organizacja „Chałuc baał młocho“ zapowiada na najbliższe dni, w zwiazku z proklamowanym miesiacem propagandy jej celów, wiec, na którym inż. Krakowski opowie swoje wrażenia z Palestyny, A. Kac zaś wygłosi referat n. t.: „Przysposobienie rzemieślników do emigracji do Palestyny“.

— **W „Folksteatr“** wystawia obecnie zespół „Jidisze Gwardie“ z Warszawy bardzo szlachetną w intencjach i budującą sztukę melodramatyczną J. Kalmanowicza p. t.: „Uczciwi złodzieje“. Na widowni morze łez — u kobiet. Doprawdy, szkoda tak zdolnego aktora, jak Sandler, dla takich amerykańskich melodramatów. „Jidisze Gwardje“ pozostaje w Wilnie jeszcze tydzień. (m)

— **Komisja Opieki Społecznej** Gminy Wyznaniowej wyasygnowała na ostatniem swem posiedzeniu 600 zł. dla 10 chaluców i 900 zł. dla 40 innych petentów na wyjazd do Palestyny.

— **Kilku skreślonych studentów** USB. zwróciło się wczoraj do Gminy o subsydjum na opłacenie czesnego. Podania ich zostały pozytywnie uwzględnione. Większość jednak studentów nie zgłosiła się po subsydja uchwalone przez Radę Gminy i postanowiła dalej prowadzić zbiorową akcję. (m)

RÓŻNE.

— **Ilość dorożek saneczkowych zwiększyła się.** Podczas przeprowadzonego ostatnio przez Starostwo Grodzkie przeglądu sanek dorożkarskich stwierdzono, iż na terenie Wilna znajduje się 583 sanek. W porównaniu z rokiem ub. liczba sanek dorożkarskich zwiększyła się o 22.

— **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa niniejszem podziękowanie Komitetowi Wydawniczemu Uczestników Walk o Niepodległość, który wydał okolicznościowe pismo p. t. „XV-lecie Odzyskania—Morza“ i tytułem dochodu z tego wydawnictwa wpłacił na Fundusz Obrony Morskiej 100 zł. w Obligacji Pożyczki Narodowej Nr. 2446828 jako I-szą ratę.

p. o. Sekretarz
Mgr. Grabowski Stefan.

Prezes
Zarządu Oddziału Wileńskiego L. M. K.
Filipkowski Władysław płk.

— **„Afektowane“.** Do recenzji „Audycje Wileńskie“ w wczorajszym n-rze, wkradł się błąd. Zamiast „Dlaczego? — pytanie zbiorowe było b. efektowne“, winno być **„afektowane“**, co zresztą wynika ze zdania poprzedzającego te słowa.

— **Wczoraj na rynkach wileńskich dokonano lotnej lustracji sanitarnej.** Zbadano kilkaset próbek nabiału i innych produktów. W kilku wypadkach stwierdzono sprzedaż fałszywego mleka, masła i śmietny. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś,** w środę dn. 13 b. m. o godz. 8 w. ukaże się na scenie Teatru Miejskiego na Pohulance doskonała sztuka współczesna w 3-ch aktach J. Bommarta p. t. „Ten, który wrócił“ o treści osnutej na tle przeżyć uczestnika wielkiej wojny. W roli głównej J. Bonecki.

Uwaga! Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy J. Kulczyckiej. „Orłow“ po cenach propagandowych.** Dziś jubileuszowe przedstawienie melodyjnej op. „Orłow“, która się ukaże po raz 50-ty. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski — tworzą prawdziwy koncert gry. Udział w przedstawieniu bierze cały zespół artystyczny teatru. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Bal w Savoy“.** Jutro grana będzie po raz 43-ci słynna op. Abrahama „Bal w Savoy“ w premjerowej obsadzie.

— **„Domek z kart“.** W piątek najbliższy ujrzymy ostatnią nowość, świetną komedję muzyczną Granichstaedtena „Domek z kart“. Siedem barwnych, pełnych pogody i słońca obrazów — składa się na całość tego uroczego widowiska, które na wszystkich scenach europejskich cieszyło się niebywałem powodzeniem. W rolach głównych wystąpią: J. Kulczycka i K. Wyrwicz-Wichrowski.

„DEFILADA“
„Rewja“ w Sali Miejskiej

Teatrzyk „Rewja“ w Sali Miejskiej, mający bardzo różnorodną publiczność, musi się sporo nabiedzić z układaniem programu, aby zadowolnić te tak niejednolite upodobania. A więc musi wesołe niewybredne bujdy obliczone na gusta szerokiej publiczności, przeplatać wartościowymi numerami i splatać w całość skecze, wodewile jedno i dwuaktowe, z tańcami, inscenizacjami piosenek, obrazkami groteskowymi, akrobatycznymi napisami i satyrycznemi aktualnościami. A na dobitkę kierownik programów musi się jeszcze liczyć z możliwościami często zmienianego zespołu. Nie dziw więc, że w tych warunkach, chęć zadowolenia wszystkich spala czasem na panewce, nie zadawalniając nikogo.

Do takich słabszych nieudanych programow zaliczyć można „Defiladę“. Przerobiony na skecz film „X 27“, mógłby być bardzo dobry, pod warunkiem, żeby był dobrze zagrany, to co nam w „Rewji“ pokazano, było ni to nastrojowe, ni to groteskowe. Również ostatni dwuaktowy wodewil, osnuty na temat znanej piosenki, w której porucznik wolał spać z leśniczym niż z Dzidzią przez wstręt do dzieci, jest stekiem nonsensów, z których najjaskrawszy jest sentyment ukraińskiej dziewoi Małaszki do austrjackich ułanów a zwłaszcza do żydka—ordynansa porucznika. Przyczem szmoncesy p. Darskiego nie znalazły wśród stałych bywalców „Rewji“ ani zrozumienia ani oddźwięku.

Przechodząc do dobrych numerów programu, na pierwszem miejscu wymienić należy półfinał „Defilada marynarzy“, która była i aktualna i dobrze wykonaną. Bardzo dobrym był groteskowy obrazek „Dozorca i stara panna“ w wykonaniu Żukowskiej i Niksarskiego, doskonale wypadły występy Wyględowskich, tak choreograficzne jak i akrobatyczne. Żejmówna miłe odśpiewała parę piosenek, a zwłaszcza „Mamę“. Jakształasowi również udało się kilka dobrych dowcipów przy konferencierce oraz zabawnie wypadła piosenka: „Jak śpiewają o miłości przedstawiciele rozmaitych narodowości“. **Z. Kal.**



Ostrożny czy pesymista?

Petarda na ul. Mickiewicza

Wczoraj o godz. 8 min. 40 wiecz. na ul. Mickiewicza, rozległ się nagle silny wybuch. Jednocześnie w kamienicy nr. 17 posypały się szyby. Detonacja była tak silna, że słyszano ją nawet w gmachu sądów.

Jak się okazało, był to wybuch petardy, która podłożona została przez nieustalonych narazie sprawców, do framugi piwnicy, mieszczącej się pod sklepem materjałów piśmiennych A. Hellera przy ul. Mickiewicza 17. Siłą wybuchu rama okienna została wyrwana wraz z framugą. Pozatem wypadło kilka szyb w pobliskich domach, jak również parę szyb w hotelu Georges'a.

Na ulicy utworzyło się zbiegowisko. Wkrótce na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz sądowo śledczych oraz władz policyjnych, które zarządziły dochodzenie.

Gdy mowa o petardach, warto zaznaczyć że jutro znajduje się na wokandzie Sądu Okręgowego sensacyjna sprawa Wardejna i kolegów, oskarżonych o podrzucenie petardy do lokalu bożnicy żydowskiej przy ul. Popławskiej. (c).

Aresztowanie na ślubnym kobiercu

Plebanja kościoła Serca Jezusowego w Wilnie była wczoraj widownią niecodziennego zajścia. W godzinach popołudniowych w kościele tym miał się odbyć ślub niejakiego Pucza z mieszkanką Wilna, panną Jadwigą Miszkielówną, młodą, przybyłą niedawno ze wsi służącą.

O oznaczonej godzinie do kościoła zajechały trzy taksówki, z których wysiadła para narzeczonych, drużbowie i goście. Jak zwykle bywa, w kościele zebrało się sporo znajomych i przygodnych przechodniów, szczególnie kobiet. W chwili, kiedy para stanęła już na ślubnym kobiercu i kapłan miał błogosławić nowy związek małżeński, do kościoła weszło nagle parę policjantów, którzy odrazu zwrócili się do księdza:

— Proszę nie udzielać temu panu ślubu. Narzeczony zostaje aresztowany!

Jednocześnie jeden z wywiadowców zbliżył się do pana młodego, który stał trupio blady i oświadczył, że zostaje aresztowany. Narzeczona padła nawpółprzytomna na ręce drużek. Zatrzymanego niezwłocznie wyprowadzono z kościoła i odstawiono do Wydziału Śledczego.

Jak się okazało policja zdołała go aresztować w chwili, kiedy usiłował popełnić przestępstwo bigamji. Jak się okazało, zatrzymany Pucz pochodzi z Połukni, gdzie ma żonę i troje dzieci.

Przebieg wypadków poprzedzających zdarzenie wczorajsze był następujący. Pucz poznał w Wilnie Jadwigę Miszkielównę, zaczął asystować jej, a następnie po obietnicy ożenku pobierać pieniądze. Ze ślubem wciąż zwlekał. Gdy jednak miarka cierpliwości Miszkielówny przebrała się, postanowił pójść do ołtarza. W ostatniej jednak chwili o tem dowiedziała się przybyła z Połukni żona, która niezwłocznie złożyła odpowiednią skargę w policji. (c).

Jak dożyć stu lat?

Żyjemy dzisiaj dłużej niż ongi. Ale to jeszcze nie wystarcza wielu ludziom, którzy chcieliby osiągnąć wiek matuzalemów, nie tracąc wiele z siły żywotnej, energji, świeżości umysłowej. Medycyna stara się przyjść tym ludziom z pomocą, lekarze zalecają rozmaite metody, środki, chemja dostarcza różne preparaty mniej lub więcej zawodne czy skuteczne, jak się zdarzy.

Naogół jednak przeważają wśród lekarzy zwolennicy metod naturalnych, t. j. prowadzenia takiego trybu życia, który w najmniejszym stopniu szkodzi organizmowi, przyczynia się do szybszego wyczerpania sił żywotnych człowieka i postarza go. Wszystkie te rady i zalecenia są zupełnie racjonalne i słuszne, ale mają jedną zasadniczą wadę, jak to wkrótce zauważymy, tę mianowicie, że stoją w sprzeczności z trybem pracy i życia, narzucanym ludziom współczesnym przez samo życie.

Tak więc jeden z najlepszych internistów wiedeńskich, prof. dr. Sack, radzi szanować przedewszystkiem serce, najważniejszy organ, a w tym celu zaleca unikanie przepracowania, irytacji, zmartwień, prowadzenie spokojnego trybu życia, unikanie zbyt silnych używek, jak alkohol, nikotyna, spożywanie owoców, jarzyn etc. etc. Owszem, zupełna racja, ale ilu ludzi żyjących z pracy w dzisiejszych miastach może się zastosować do rady szanownego profesora? Kto w tym okresie szalonego tempa i ogólnego niepokoju może pozwolić sobie na życie w cichym zakątku?

Bardziej praktyczne są wskazówki prof. Cebüllera, który widzi w używkach takich, jak alkohol, nikotyna, narkotyki jedną z głównych przyczyn starzenia się organizmu, zwapnienia arterji, chorób serca, zapalenia nerwów etc. etc. Tutaj umiarkowanie ew. abstynencja zupełna mogą dużo zrobić i nie są niemożliwe w zastosowaniu.

Inny znów pogląd na kwestję starzenia się i chorób późnego wieku ma prof. Glaessner, który sądzi, że wstrzemięźliwość w jedzeniu, a zwłaszcza w spożywaniu mięsa i potraw białkowych oraz ostrych przypraw przyczynia się znacznie do wyeliminowania różnych zachorowań.

Natomiast dr. Doppler dopatruje się głównej przyczyny starzenia się w nerwie t. zw. sympatycznym, który reguluje działanie t. zw. naczyń krwionośnych. Nerw sympatyczny pod wpływem różnych podniet reaguje hamująco, a à la longue przyczynia się do zwężenia naczyń i arteryj, przez co dopływ krwi do różnych części ciała staje się słabszy i powolniejszy. Dr. Doppler stosował też swoją własną metodę przecinania nerwu sympatycznego, co wywoływało coprawda pewien efekt dodatni, nerw zrastał się jednak po pewnym czasie i uzyskana poprawa stanu znikała. Dr. Doppler zaleca to samo co dr. Sack: unikać zmartwień, silnych wzruszeń, irytacyj etc., gdyż wpływają one na skurcz naczyń krwionośnych via nerwy.

Słowem — wszystko byłoby dobrze, gdyby życie było tak łatwe i idyliczne jak w raju.



Kapitol Waszyngtoński w szacie śnieżnej.

Kto się chce zapisać na członka **Kuratorjum nad Ociemniałymi** może to zrobić w Kancelarji Zakładu na Małej Pohulance Nr. 20.

Ze Związku Cechów

11 b. m. odbyło się zebranie Związku Cechów. Przewodniczył prezes P. Hermanowicz. Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów poszczeg. cechów i krótkiej dyskusji p. W. Jankowski wygłosił referat p. t. „Czy jest poprawa w rzemiośle“.

Prelegent krótko, lecz wyczerpująco omówił wszystkie zagadnienia z rzemiosłem związane i stwierdził, iż potrzeb rzemiosła wileńskiego, które nie może się wypłacić z długów, podatków i świadczeń socjalnych za malemi wyjątkami nie uwzględniają ani ordynacja podatkowa, ani reformy instytucyj ubezpieczeniowych. Nie zdziałano nic pomimo wielu chęci, by rzemieślnikowi naszemu ulżyć, by temu z niewielu czynników twórczych społeczeństwa przyjść z pomocą. Organizacyj rzemieślniczych jest dużo, lecz mocnej niema żadnej.

Mówca przytacza słowa b. ministra Kwiatkowskiego i senatora Abramowicza, obrazujące, jak wielkim ciężarem społeczeństwa jest biurokracja. Zdaniem mówcy biurokracji zawdzięczać należy, że rzemiosło w Polsce jest zaniedbane. Analizując stan rzemiosła prelegent nie widzi polepszenia w rzemiośle i twierdzi, iż na zapytanie, czy jest poprawa w rzemiośle — należy odpowiedzieć „poprawy w rzemiośle niema“.

Prelegenta nagrodzono oklaskami, poczem przystąpiono do dyskusji. Zabierali głos A. Slusarski, L. Siemaszko, F. Pieślak, W. Piotrowski, I. Drewnik i inni.

Wśród pism

— **CIEKAWE PISMO.** Z przyjemnością bierze się do ręki nowy, lutowy numer miesięcznika „Tęcza“, wydawanego przez Zakłady św. Wojciecha w Poznaniu.

Układ numeru estetyczny, dobrze zmontowany, obejmuje szereg dziedzin naszego życia intelektualnego, podając z zagadnień religijnych społecznych, kulturalnych i ekonomicznych ciekawe i poważne prace znanych publicystów i literatów. Obok tego znajdujemy bogaty dział literacki (zwłaszcza świetny wiersz Iłłakowiczówny z „Opowieści o moskiewskiem męczeństwie“) i ciekawie pomyślany cykl „przeglądów“ życia wydawniczego, religijnego, naukowego, artystycznego i t. d., dający nam w oryginalnej formie syntezę nowych zdobyczy i aktualnych przemian w tej dziedzinie.

„Tęczę“ nabyć można w kioskach, księgarniach, u kolporterów lub w administracji — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

— **8-STRONICOWY Nr. 6 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“** przynosi rozstrzygnięcie plebiscytu „Akademja Niezależnych“, nowele Conrada „Tremolino“ w przekładzie Zagórskiej, artykuł Boy-Żeleńskiego o reformie ortografji, Stempowskiego o „Nudzie i pracy“, Morstinowej o ustawie bibliotecznej, całą stronę recenzyj z książek (Hulka-Laskowski, Breiter, Parnicki, Marjusz, Dawn, Dudziński), recenzje filmowe Zahorskiej, muzyczne Stromengera i malarskie Wallisa, kronikę tygodniową Słonimskiego oraz kolumnę Satyry (Topolski, Gombrowicz, Tuwim, Hemar, Szymon Pigwa, Pluciński, Paczkowski, Magdalena Samozwaniec).

OFIARY

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że na r-k Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi ogółem wpłacono do dn. 6.II 1935 r. zł. 44.396,49.

Na „Kaziuka“ z całej Polski

4 marca r. b. do Wilna przybywają pociągi popularne z Katowic, Warszawy, Mołodeczna, Nowogródka, Wołkowyska, Wilejki, Wołożyna i in. Celem wycieczek ma być przedewszystkiem zwiedzenie kiermaszu kaziukowego.

ISTOTNA PRZYCZYNA.

— Ojcze, dlaczego buduje się teraz tyle domów o płaskich dachach?

— Aby hipoteki mogły pewniej na nich spoczywać. (Le Rire).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8 mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiersk[illegible]